



ISTOŃNIK

Nr 1(21)/2012



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej



Władysław Abel w Sławatyczach (02.06.2011 r.), fot.: Marek Lach

Z KRONIKI BRACCTWA

przygotowała: Monika Marczuk



NOWE PARAFIALNE ZARZĄDY BMP

Wybory uzupełniające do BMP w Chełmie...

Chełmscy „bractwowicze” 17 września podsumowali kolejny rok swojej działalności i dokonali wyborów uzupełniających do zarządu. Odchodzący przewodniczący Michał Kuryło ustąpił miejsca nowo wybranemu - **Łukaszowi Darmorostowi**.

Andrzeja Zwerchiwskiego, jako wiceprzewodniczącego zastąpiła **Marta Waszkiewicz**, natomiast nowym skarbnikiem została **Paulina Darmorost**.

...i Białej Podlaskiej

Podsumowania kolejnego roku swojej działalności dokonała również bialska młodzież. W Podlaskim Cen-

trum Kultury Prawosławnej mówiono o minionych i nowych inicjatywach oraz nakreślono wstępny plan przyszłych działań. Po głosowaniu nowy zarząd przedstawia się następująco: przewodnicząca - **Katarzyna Sawczuk**, wiceprzewodniczący - **Maciej Juzwuk**, sekretarz - **Łukasz Popławski**, członkowie zarządu - **Monika Marczuk** i **Mateusz Bandzarewicz**.

Z ŻYCIA BIALSKIEGO BRACCTWA: OGNISKO W RAKOWISKACH

Integracja młodzieży jest bardzo ważnym elementem w życiu bractwa, dlatego też bialskie BMP zorganizowało 30 września w Rakowiskach (pod Białą Podl.) ognisko dla gimnazjalistów i licealistów. W spotkaniu wzięła udział również młodzież uczą-

ca się w Białej, ale na co dzień należąca w okolicznych parafii, m.in.: Nosowa, Międzyzlesia, Terespoła. Ognisko rozpoczęło się modlitwą. Młodzież zebrała się w cerkwi parafialnej pw. św. Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej, na *molebniu*, który

odsłużył opiekun duchowy **ks. Marcin Gościak**. Po dotarciu na miejsce ogniska, rozpoczęły się gry i zabawy. Były: tańce, śpiewy i wspólne pieczenie kiełbasek. W miłej atmosferze młodzież mogła oderwać się od nauki i szkolnego życia.

NOWY ZARZĄD BMP DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ

Grupa blisko 40 osób zaangażowanych w działalność bractwa w całej diecezji przyjechała 29 października do Lublina, aby podsumować dotychczasową działalność i nakreślić plan przyszłych inicjatyw. Walne Zgromadzenie rozpoczęło się Świętą Liturgią, którą celebrowali **ks. mitrat Włodzimierz Klimiuk**, **ks. Marcin Gościak**, w asyście **ks. diakona Wadima Sztemburskiego**. Po wspólnej modlitwie w katedrze Przemie-

nienia Pańskiego, zebrani udali się do świetlicy parafialnej, by rozpocząć obrady. Walne Zgromadzenie Bractwa zaszczylił swoją obecnością **abp Abel**. Wśród zgromadzonych gości byli również członkowie Zarządu Centralnego BMP w Polsce: **Grzegorz Sienkiewicz**, **Anna Kościuczuk**, **Anna Kosacka**, **Łukasz Badowiec** oraz przedstawiciele Zarządu BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej ze swoim opiekunem duchowym **ks. Markiem Wawreniukiem**. Przybyłych powitał

przewodniczący Zarządu Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej **Mariusz Osypiuk**. Następnie do zebranych zwrócił się **abp Abel**, który podkreślił znaczenie młodzieży w Cerkwi i zachęcał do jeszcze większej aktywności.

- W programie spotkania było omówienie ostatniego roku działalności BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, wybory nowego przewodniczącego, wiceprzewodniczącego,

go i członków Zarządu Diecezjalnego, dyskusja na temat bractwa oraz kierunku rozwoju i omówienie kalendarium na rok 2011/2012. – dodaje **Paweł Bogdan**.

Przedstawiciele bractw parafialnych z Terespoła, Białej Podlaskiej,

Lublina, Tarnobrodu, Sławatycz, Międzyzlesia, Chełma i Włodawy dokonali wyborów uzupełniających do zarządu diecezjalnego, który przedstawia się następująco : przewodniczący – **Paweł Bakunowicz**, wiceprzewodnicząca – **Katarzyna Rabczuk**, sekretarz –

Olga Kuprianowicz, skarbnik – **Radosław Frączek**, członkowie – **Julita Szczur**, **Monika Marczuk**, **Joanna Iwaniuk**.

Wybranim do zarządu gratulujemy i życzymy owocnej pracy dla dobra Cerkwi!

ZAPUSTY W LISZNEJ

Zabawa zapustowa łączy pokolenia – tak było i tym razem. Bardzo przyjemnie było popatrzeć jak trzy pokolenia 19 listopada bawiły się wspólnie w rytm znanych wszystkim piosenek, granych i śpiewanych przez zespół *Mirage*, który już po raz czwarty gościł w Lisznej. Imprezę zorganizowała Rada Parafialna przy

parafii pw. Opieki Matki Bożej w Sławatyczach oraz BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Zapusty to czas zabawy, tańców i śpiewu przed postem bożonarodzeniowym, który przygotowuje nas do jednego z dwunastu wielkich świąt – Narodzenia Chrystusa. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie od modlitwy, a uczestni-

kom pobłogosławił **ks. Michał Wasilczyk**.

*-Chociaż było ciasno na parkiecie, miejsca starczyło wszystkim, a jakieś drobne potyczki w tańcu szybko były łagodzone uśmiechem. Atmosfera, jak zwykle przy takich okazjach, była wyjątkowa – mówi **Magdalena Sawczuk**.*

ZAPUSTY W LUBLINIE

Zapusty przed postem bożonarodzeniowym zorganizowano również w Lublinie. Zabawę poprzedzał tradycyjny już koncert zespołu ukraińskich studentów z Lublina „Chwyla”.

W pubie „U fotografa” zebrała się zarówno młodzież, jak i starsi ludzie. Przybyli również mieszkańcy Chełma, Białej Podlaskiej i Bielska Podla-

skiego. Spośród oficjalnych gości na koncercie „Chwyla” obecni byli **ks. mitrat Włodzimierz Chodak** oraz **konsul Serhij Dyrza** z Konsulatu Generalnego Ukrainy w Lublinie.

Po zakończeniu koncertu i części oficjalnej rozpoczęły się zapusty.

- Była to świetna okazja do zabawy w swoim towarzystwie przy bli-

*skiej sercu ukraińskiej muzyce. Została ona świetnie wykorzystana. Tańczono, rozmawiano i żartowano do rana. – mówi jedna z uczestników **Olga Kuprianowicz**.*

Dla wielu była to jedna z nielicznych okazji do zabawy we własnym gronie i kontaktu z ukraińską kulturą regionu.

XXX WALNE ZGROMADZENIE BRACHTWA MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

Trzyosobowa delegacja w składzie: **Paweł Bakunowicz**, **Katarzyna Rabczuk** i **Julita Szczur** reprezentowała 26 listopada w Supraślu naszą diecezję na Walnym Zgromadzeniu BMP w Polsce. Obecny był również opiekun duchowy - **ks. Marcin Gościak**.

Dzień rozpoczęto uroczystą Liturgią Świętą. Nabożeństwo celebrowali: **abp Jakub** i **bp Grzegorz** w asyście

przybyłych opiekunów duchowych bractw poszczególnych diecezji i parafii.

- Po wspólnym śniadaniu, w szkole obok monasteru, przystąpiono do przedstawienia sprawozdań z rocznej działalności Zarządu Centralnego, jak również diecezji: białostocko-gdańskiej, warszawsko-bielskiej i lubelsko-chełmskiej. Następnie przyznano absolutorium dla ZC BMP -

mówi wiceprzewodnicząca diecezji lubelsko-chełmskiej **Katarzyna Rabczuk**, po czym dodaje - *W przerwie z programem artystycznym wystąpiła drużyna harcerska dzieci i młodzieży, a po obiedzie przeprowadzono wybory uzupełniające. Obrady zakończyły się przedstawieniem propozycji działania, podjęcia nowych inicjatyw i przedsięwzięć. Planowana jest też aktywna współpraca z zarządami diecezjalnymi.*

„ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Abła, arcybiskupa Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

koordynator zespołu: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy: ks. Marcin Gościak,

korekta tekstów: ks. Jan Łukaszuk i ks. Andrzej Konachowicz

redaktor: Katarzyna Hasiuk, skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak.

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

BOŻE NARODZENIE W MIĘDZYLESIU

Katarzyna Łuciuk, Monika Marczuk

Boże Narodzenie to zawsze był czas wspólnych spotkań przy wigilijnym stole, śpiewania kołęd, a przede wszystkim, to czas dzielenia radości z Narodzenia Chrystusa w cerkwi z innymi. Jednak święta obchodzone dzisiaj różnią się od tych, ze wspomnień naszych dziadków.



Pani Maria Danieluk



Pani Paulina Kratiuk

- O świętach zaczynało się już myśleć z początkiem postu. Ozdoby choinkowe robiłyśmy z koleżankami wcześniej, bo kiedyś nie było w sklepach ani lampek, ani bombek. Wszystko trzeba było wykonywać samemu – mówi **Maria Danieluk**, mieszkanka Międzylesia.

- Pamiętam, jak mama wieszala na ścianach kolorowe ręczniki. Choinkę mieliśmy niewielką, symbolicznie przystrojoną owocami, cukierkami i świeczkami – dodaje **Paulina Kratiuk** – Tradycyjnie na Wigilię piekliśmy „koladniki”, czyli ciasto drożdżowe z jabłkami lub jagodami. Przygotowywaliśmy jeszcze kisiel gryczany z olejem, kisiel owsiany z gruszkami, jabłkami i czarnymi jagodami. Każdy sobie pomagał jak mógł. Gdy jeden z sąsiadów robił wędliny, dzielił się z drugim, by ten w następne święta odwdzieczył się tym samym. W przeddzień święta, po ca-

łodniowym poście każdy czekał niecierpliwie, kiedy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka, by w końcu zająć do wigilijnego stołu. Posilek zaczynaliśmy modlitwą i dzieleniem się prosforą.

Pani Maria wspomina ten okres jako czas spędzony w rodzinnym gronie – Dawanie prezentów nie należało kiedyś do tradycji. Bliscy obdarowywali dzieci jedynie cukierkami, a największym smakołykiem sprawiającym radość było dostanie pomarańczy lub banana. Nikogo nie było stać na zabawki, czy ubrania. Po czym dodaje – Na pierwszy i drugi dzień świąt, dzieci ze wsi spotykały się, by odwiedzać wszystkich parafian z dobrą nowiną i kołędą. Chodziliśmy bez gwiazdy, ale za to z uśmiechem na twarzy. W domach również śpiewało się kołędy. Każdy znał je doskonale na pamięć, dzięki przekazom ustnym z pokolenia na pokolenie.

Najważniejszym elementem Świąt Bożego Narodzenia było uczestnictwo we wszystkich nabożeństwach w cerkwi – Tak jak i dzisiaj, w nocy szliśmy na Wsienoczną, by razem z innymi radować się z Narodzenia Jezusa Chrystusa. Św. Liturgię batiuszka służył w pierwszy i drugi Dzień Świąt. Niestety, przyszedł taki okres, gdy nasza cerkiew została zburzona i święta nie były już tak radosne. By poczuć prawdziwą bożonarodzeniową atmosferę musieliśmy jeździć do sąsiednich parafii: Zabłocia i monasteru św. Onufrego w Jabłecznej. Najczęściej zbieraliśmy się grupowo i na wozach udawaliśmy się na nabożeństwa, ale byli i tacy, którzy na rowerach pokonywali kilka kilometrów, by pomodlić się w cerkwi – podkreśla **pani Kratiuk**.

Mimo iż na przestrzeni lat zmieniło się wiele, to jednak tradycja kołędowania i oczekiwania na Narodziny Zbawiciela pozostała taka sama.

KAZAŃSKA IKONA MATKI BOŻEJ

dr Grzegorz Jacek Pelica

Ikona znana była na Rusi w czasach tatarskiej niewoli w XIII wieku, a jej legendarne początki sięgają XI w. W dniu 8 lipca 1579 roku Matronie z Kazania ukazała się postać Matki Bożej, wskazująca miejsce swego ukrycia. Ojciec Matrony, który był kupcem, odnalazł świętość wśród zgliszcz domu strzelca Daniela. Był to czas szczególnie tragiczny dla tych mieszkańców Kazania, którzy cudem uniknęli pożogi.

Uroczystego wniesienia ikony do cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy dokonał o. Hermogen, późniejszy patriarcha moskiewski i całej Rusi. Sporządził on w 1594 r. księgę cudów uczynionych za wstawiennictwem Kazańskiej ikony Matki Bożej. Car Fiodor Iwanowicz wznosił sobór Kazańskiej ikony Matki Bożej, który patriarcha poświęcił w tymże roku. Kilkanaście lat wcześniej car Iwan Groźny, w geście pokajania, ufundował monaster Kazańskiej MB, w którym zamieszkały mniszki. Do inicjatorów życia monastycznego należały Matrona i jej matka.

Ocalenie Moskwy podczas walk króla Zygmunta III Wazy o umieszczenie na tronie moskiewskim polskiego władcy, przypisuje się wstawiennictwu Matki Bożej i modlitwom św. Sergiusza z Radoneża. Jako dziękczynienie za opiekę Matki Bożej i zwycięstwo w dniu 22 października 1612 roku, postawiony został sobór Kazańskiej ikony MB na Placu Czerwonym, który od 1635 r. przez prawie trzy wieki zwany był Placem Zmartwychwstania i Zwycięstwa.

Za wstawiennictwem ikony z kazańskiego Soboru car Piotr I Wielki odniósł zwycięstwo nad Szwedami w 1709 r. (Połtawa). Po przeniesieniu stolicy z Moskwy do Sankt Petersburga caryca Praskowia Fiodorowna

przewiozła tam w 1710 r. kopię ikony, którą umieszczono w 1737 r. w nowej cerkwi Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy. Podczas najazdu napoleońskiego w 1811 stanął w tym miejscu nowy sobór kazański. Zwycięstwo Kutuzowa nad Francuzami pod Borodino w 1812 przypisuje się Kazańskiej ikonie MB.

Warto przypomnieć, że latach 1798-1808 w Moskwie wybudowany został nowy sobór, a caryca Katarzyna II ofiarowała ikonie nową ryzę. Wszelkie ozdoby, wota i utensylia z kazańskiego soboru w ówczesnym Leningradzie w 1922 r. bolszewickie władze skonfiskowały i wyprzedały. Kazański sobór w Moskwie został zburzony przez komunistów w 1936 a petersburski – przekazany „obnowieńcom” a potem zamieniony na „Muzeum Religii i Ateizmu”. Świętokradcza ręka włamała się do soboru w Kazaniu w 1904 i skradła oryginał ikony, który wywieziony został po 1917 z Rosji i poddany aukcji w Anglii.

Jak pisze Jarosław Charkiewicz: *W 1941 r. metropolita Libanu Elias miał widzenie, w którym objawione mu zostało, że Leningrad zostanie*



uratowany, jeśli wokół miasta zostanie zorganizowana procesja z Kazańską ikoną z soboru św. Włodzimierza. Poinformowano o tym rząd radziecki i Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Zorganizowano procesję z ikoną, a oblężone miasto wytrzymało długotrwałą blokadę. Również ocalenie Moskwy przed Niemcami w 1941 r. i zwycięstwo pod Stalingradem zostało wymodlone przed Kazańską ikoną Bogarodzicy.

Kopia ikony, która pojawiła się na Zachodzie w latach 60. XX wieku, została wykupiona przez rzymskich katolików z Błękitnej Armii Matki Bożej Fatimskiej w 1970 r. Po zamachu na papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 została mu przekazana. Polak – papież oddał ją w 1982 r. do sanktuarium w Fatimie, ale po kolejnym zamachu na swoje życie, przed planowaną podróżą do Rosji, ikona Kazańskiej MB wróciła do papieskiej kaplicy.

W dniu 28 sierpnia 2004 decyzją Jana Pawła II ikonę uroczyście prze-

kazano Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Patriarcha Aleksy II oddał ją w 2005 r. prawosławnej diecezji kazańskiej.

W Polsce cerkwie pw. Kazańskiej ikony Matki Bożej znajdują się w: Hajnówce, Knorozach i na cmentarzu w Narwi. Natomiast na Lubelszczyźnie, jeszcze na przełomie XIX i XX wieku, a nieraz i w międzywojniu, czczone kopie ikony Kazańskiej MB posiadały m.in. cerkwie w Babcicach, Sosnowicy, Bortatyczach, Chełmie (garnizon), Stręczynie, Puławach, Topólczy, Szczepieszynie i Zamościu. Zasadniczo występowanie „ikon kazańskich” związane było z posługą duszpasterzy służb mundurowych, zwłaszcza kapelanów wojskowych.

Cerkwie pod wezwaniem Kazańskiej ikony Matki Bożej znajdowały się w ośmiu miejscowościach na obszarze dzisiejszej Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej: w Ostrowie Lubelskim (1888-1928), w Oszczowie k. Dołhobyczowa (1909-



1938), w Podlodowie gm. Łaszczów (1875-1938), w Siedliskach k. Zamościa (1875-1960), w Suchawie k. Włodawy (1909- do dzisiaj), w Tarnawatce (1875-1921), w Witkowie gm. Dołhobyczów (1875-1938) i w Wojsławicach k. Chełma (1885-1938).

Święta ku czci Kazańskiej ikony Matki Bożej: 8 (21 lipca), 22 października (4 listopada). *Blagowieszczański* Sobór Kremla posiada prawdopodobnie najstarszą w świecie kopię Kazańskiej ikony Matki Bożej.

Wiara Prawosławna

ŚWIĘCI MĘCZENNICY

lektor Rafał Dmitruk

W tworzeniu wartości duchowych każdego narodu szczególną rolę odgrywają związani z nim święci. Kult im oddawany jest wyrazem tożsamości religijnej, kulturowej i narodowej. W żywotach świętych nieprzerwanie odnajdujemy niewyczerpane wzorce i cenne drogowskazy dla naszego życia.

Na mapie martyrologii Prawosławia XX wieku sukcesywnie znikają „puste miejsca”, nieustannie zaś przybywają imiona w cerkiewnych kalendarzach znanych nie tylko Bogu, ale i ludziom, męczenników za wiarę, bez ofiar których często trudno sobie wyobrazić dzień dzisiejszy Cerkwi prawosławnej. Mówiąc o świętych, powinniśmy pamiętać, że są to ludzie wyjątkowi. Ich świętość jest wynikiem osobistego doświadczenia duchowego, w którym zdołali przezwyciężyć własne słabości i problemy czasów, w których przyszło się im żyć. Jest ona darem wieńczącym ogół starań i dążeń do doskonałości,

jest też pięknym świadectwem wierności i miłości do Boga. Święci to Ci, którzy przez „życie w Chrystusie” zgromadzili wiele Łaski Bożej i współdziałając z nią gorliwie stali się podobni do Chrystusa. Święci to Ci, którzy poprzez Świętego Ducha otrzymali od Boga niezwykły dar, wywyższający człowieka, który Cerkiew potwierdza w procesie kanonizacji.

Jakby na przekór powszechnie panującym opiniom, że współczesność stoi w sprzeczności ze świętością i dążeniem do niej, życie Cerkwi prawosławnej nieprzerwanie dostarcza nam przykładów, które tego ro-

dzaju sądom zdecydowanie przeczą. Jednym z wielu ucieleśnionych dowodów, iż świętość jest możliwa w każdych czasach, że w jej poszukiwaniu nie musimy (choć możemy i powinniśmy) sięgać zbyt daleko w przeszłość, są właśnie Męczennicy Chełmscy i Podlascy którzy swą męczeńską śmiercią pokazali nam wzór wiary w Boga, który powinien być dla nas drogowskazem i lekiem na wszelkie przeciwności naszego ziemskiego życia.

W naszym kraju wciąż mało znana przeciętnemu wyznawcy Prawosławia pozostaje niezwykle bogata hagiografia prawosławna. Stanowi

ona znaczący fragment dorobku Cerkwi prawosławnej i „przepiękną perłę” w skarbcu całego chrześcijaństwa. W skarbnicy tej doniosłe miejsce zajmują święci, którzy swoje życie zwiążali z ziemią Chełmską i Podlaską. *Jest wielkim paradoksem, iż właśnie teraz, gdy zdawałoby się, że Prawosławie jest tu słabe, niemal nieobecne, jesteśmy świadkami jednego z centralnych wydarzeń w cerkiewnej historii Chełmszczyzny i Podlasia. Zaliczenie do grona świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich XX w. jest dowodem, iż Kościół prawosławny spełnił swą podstawową misję - prowadził prawosławny lud tej ziemi ku zbawieniu, zaszczerpił głęboką wiarę, której wyrazem stało się męczeństwo, czyli najwyższy dowód oddania Chrystusowi i Św. Kościołowi (Tysiąclecie świadectwa Prawosławia na Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, w: Wiadomości PAKP 6/2003, s. 4).*

„Krew męczenników jest ziarnem chrześcijaństwa” (Tertulian Apologia 50).

Od początku istnienia chrześcijaństwa wyznawcy Chrystusa zmuszeni byli płacić życiem za swoją wiarę. Historia Cerkwi naznaczona jest krwią męczenników. Prześladowania i ucisk są nieuniknione dla chrześcijan żyjących według prawd ewangelicznych, ponieważ źli ludzie nienawidzą prawdy, gdyż ona osądza ich złe (nieprawne) uczynki. Na przestrzeni stuleci, męczeństwo nie oznaczało jednak dla wierzących ani wyroku losu, który w pewnych okresach historycznych stawał się nieuchronny, ani też znoszenia bezcelowego cierpienia, które niczemu by nie służyło. Rozumiane było natomiast jako ideał: najbardziej radykalna możliwość naśladowania Chrystusa. Żywoty męczenników stanowią bogactwo Cerkwi oraz ważną część Świętej Tradycji. Przez stulecia kształtowały nie tylko wzorce postaw moralnych, zgodnych z Ewangelią, ale także przyczyniały się do rozwoju życia duchowego wierzących. Zapisany przekaz żywotów Świętych stwarza większą szansę dla poznania, analizowania i wyciągnięcia praktycznych wniosków z opowieści o Wybrańcach Bożych, którzy swoim życiem świadczyli o Chrystusie.

Pierwsi męczennicy pojawili się

już w okresie apostoelskim. Ich Męczeństwo było rezultatem prześladowań ze strony Żydów, którzy uważali chrześcijan za niebezpieczną sektę i obwiniali ich w bluźnierstwach. Początkowo starszyzna żydowska nie zwracała uwagi na działalność Apostołów, którzy głosili zmartwychwstałego Chrystusa, nawoływali do pokuty, chrztu i oczyszczenia. Z czasem jednak, kiedy liczba wierzących w Chrystusa wzrosła, kiedy starszyzna żydowska bliżej zapoznała się z treścią głoszonej przez Apostołów nauki i kiedy okazało się, że nauka ta nie jest tożsama z religią żydowską, a nawet ją podważa, starszyzna żydowska zaczęła stosować wobec Apostołów represje i kary. Ponieważ żadne represje nie skutkowały, Apostołowie nie zaprzestali głoszenia Chrystusa i jego nauki. W efekcie represje przeradzały się w krwawe prześladowania, które rozciągały się na wszystkich chrześcijan. Pierwszym chrześcijańskim męczennikiem był Archidiakon Stefan, został on ukamienowany przez Żydów w Jerozolimie (Dz 7, 54 - 8,1).

Władze państwowe Imperium Rzymskiego początkowo uważały chrześcijan za sektę żydowską i nie występowały przeciw chrześcijanom. Prześladowania ze strony władz rzymskich rozpoczęły się za cesarza Nerona (56 – 68). Możemy je podzielić na trzy okresy. Pierwszy okres odnosi się do prześladowań za panowania Nerona w 64 i za panowania Domicjana (81-96). W tym okresie władza rzymska nie rozpatruje jeszcze chrześcijaństwa jako szczególnie wrogiej jej religii. Za panowania Nerona w 64 roku wybuchł w Rzymie pożar który zniszczył połowę miasta. Powszechnie uważano, że sprawcą pożaru był cesarz. Kazał on bowiem podpalić miasto aby pokazać swoim gościom efektowne widowisko – widok dużego pożaru w nocy. Chcąc uniknąć buntu i gniewu ludu, cesarz oskarżył chrześcijan o podpalenie miasta. Ponieważ chrześcijanie mieli nie najlepszą opinię wśród zaślepionych mas pogańskich, oszczerczym oskarżeniem uwierzono. Gniew ludu obrócił się przeciw chrześcijanom. Rozpoczęło się masowe prześladowanie. Za Domicjana zaś gnębiono chrześcijan, jak Żydów, którzy wyrzekali się swego żydostwa, odmawiając płacenia

tak zwanego „żydowskiego podatku”.

Rozprzestrzenienie chrześcijaństwa w różnych warstwach społeczeństwa rzymskiego spowodowało, że władze uświadomiły sobie, iż mają do czynienia z odrębną religią, która wroga jest państwowemu ustrojowi i tradycyjnym kulturalnym wartościom rzymskiego społeczeństwa. Wówczas rozpoczął się drugi okres, który wyróżniał się tym, iż zaczęto prześladować chrześcijan, jako członków religijnej społeczności. Od wszystkich poddanych Rzym wymagał: zewnętrznego uczestnictwa w kulcie państwowym jako wyrazu lojalności, jako poddania się rzymskim wartościom i włączenia w tradycję rzymską. „Spalić kilka ziaren” kadzidla przed posągami bogów ojczyznianych, nazwać imperatora „Panem”, wypełnić obrzęd oto wszystko czego wymagano od obywatela, a po wypełnieniu tego obywatel mógł poszukiwać autentycznej wiary lub też wiecznego sensu życia, gdzie tylko miał na to ochotę. Chrześcijanie odrzucili właśnie ten „oczywisty”, najprostszy obowiązek państwowy i odrzucenie stało się przyczyną prześladowań. Trzeci okres prześladowań zaczął się od panowania Decjusza (ok. 200-251) i trwał do Edyktu Mediolańskiego (313 r.). W tym okresie prześladowania przestały być wynikiem prywatnej inicjatywy poszczególnych donosicieli. Stały się one częścią działalności państwowej. Głównym celem było zmuszenie chrześcijan do wyrzeczenia się swych przekonań. Dla skutecznego osiągnięcia celu stosowano bardzo brutalne kary, jednak ludzie, którzy je wytrzymali, nie zawsze byli zabijani. Prześladowaniom podlegali przede wszystkim przełożeni Cerkwi. Męczeństwo w tym okresie stało się masowym, choć w różnych prowincjach prześladowania prowadzone były z różną siłą. Zakończyły się one po wydaniu w 313 r. edyktu Mediolańskiego, który ogłaszał pełną tolerancję religijną. Historia chrześcijańskiego męczeństwa nie kończy się jednak.

Prześladowania miały miejsce także w czasach późniejszych, kolejne fale męczeństwa przyniosły szczególne czasy cesarzy, będących zwolennikami herezji arian, a następnie

ikonoklastów (szczególnie VIII-IX w.), czasy cesarza Michała Paleologa (XIII w.), okresy niewoli mongolskiej i tureckiej wielu prawosławnych narodów (Greków, Gruzinów, Rosjan, Bułgarów, Serbów, Rumunów, itd.) czy też walki z reżimem komunistycznym. Wiek XX stał się czasem męczeństwa dziesiątków tysięcy chrześcijan (w szczególności epoką męczenników i wyznawców Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i prawosławnych Cerkwi na Bałkanach). Był on dla całej ludzkości doświadczeniem, nigdy wcześniej nie znanego w takim wymiarze, ataku sił zła dążących do zniszczenia w człowieku obrazu Bożego. Męczeństwo tego okresu nie ominęło też naszych ziem.

Męczennik (gr. μάρτυρας) oznacza dosłownie „świadek”. W życiu cerkiewnym odnosi się do człowieka, który swymi cierpieniami daje świadectwo o prawdzie. Określenie „świadek”, w tym znaczeniu może odnosić się do Apostołów. Apostołowie byli świadkami śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa, otrzymali błogosławiony dar świadectwa o tym, że „Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i że przez Jego imię darowane jest życie wieczne” (św. Teodor Studyta). Sam Jezus Chrystus pokazał dobrowolny przykład męczeństwa swoim cierpieniem i śmiercią na krzyżu. Apostołowie i niezliczona ilość chrześcijan, patrząc na przykład Chrystusa, mężnie i jednocześnie z radością szli na męczeństwo, umacniani łaską Bożą. Kiedy Chrystus zjawił się Apostołom po Zmartwychwstaniu, powiedział: „Otrzymacie moc Ducha Świętego, który na was zstąpi, i będziecie moimi świadkami (μ ἁ ρ τ υ ρ ε ς) w Jerozolimie, w całej Judei, w Samarii i na całym świecie” (Dz 1,8-9). Wraz z rozpowszechnieniem prześladowań chrześcijan ten dar świadectwa przypisuje się głównie męczennikom, którzy swoją dobrowolną śmiercią za wiarę w Chrystusa poświadczali siłę danej im łaski, przekształcającej cierpienia w radość. Tym samym świadczą o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, usynowieniu człowieka przez Boga, czyli o realności Królestwa Niebiańskiego, osiągniętego przez nich w męczeństwie. W tym sensie męczeństwo jest przedłużeniem apostołowskiej służby na świecie.



Jednocześnie męczeństwo to podążanie drogą Chrystusa, powtórzenie Jego męki. Chrystus występuje jako pierwowzór męczeństwa, świadectwa własną krwią. Odpowiadając Piłatowi, Jezus powiedział: „Jam się po to narodził i po to przyszedłem na świat, aby świadczyć (μ ἁ ρ τ υ ρ ῆ σ ω) o prawdzie” (J 18, 37).

We wczesnym okresie chrześcijaństwa to właśnie męczeństwo najbardziej sprzyjało rozpowszechnianiu się Cerkwi i w tym planie występuje również jako przedłużenie służby apostołowskiej. Zgodnie ze słowami Tertuliana krew chrześcijan była tym nasieniem, z którego wzrastała wiara. Św. Teodor Studyta w Żywocie św. Antoniego ukazał znakomity związek pomiędzy męczeństwem a życiem monastycznym. W poucze-

niach skierowanych do mnichów ukazywał on męczeństwo i życie mnisze jako konsekwencję i świadectwo śmierci z Chrystusem i dla Chrystusa, która mistycznie dokonywała się w chrześcijaństwie już podczas Chrztu Świętego. Coraz częściej starano się naśladować męczeństwo tych osób, które wybierały „wąską drogę” ascezy - mnichów. Duchowe doświadczenie świętego Antoniego ukazuje, że poszukiwanie męczeństwa można zastąpić ascezą pustelniczą, która pozwała świętemu „każdego dnia zmagać się ze swoim sumieniem i walczyć w zapasach o wiarę” (św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*). Podstawą monastycyzmu jest pogląd, że jeśli nawet zewnętrzne prześladowania Cerkwi czasem zanikają, to walka z niewidzialnym wrogiem – szatanem – nie kończy się nigdy. Mnich zaś posiada w tej walce szczególnie skuteczną broń – pokajanie, pokorę i posłuszeństwo woli Bożej. Monastycyzm jest przygotowaniem, schodami prowadzącymi do przelania krwi za Chrystusa. Walka z namiętnościami, dziewictwo, ubóstwo, a w szczególności posłuszeństwo, stanowiące wraz z modlitwą podstawę monastycyzmu, mogą być rozpatrywane jako męczeństwo dla Chrystusa – choć bezkrwawe, ale za to codzienne i bardzo trudne. Męczennicy, w miarę swych trudów, poczynali odkrywać obfitość łaskawych darów – toteż w mnichach łaska Boża ujawnia swoje działanie zgodnie z tym, jak wzrasta w nich ich „święte umartwienie”. Podobnie jak męczennicy, którzy cierpieli represje ze strony ludzi – mnisi cierpiący ataki ze strony złych duchów, w miarę wzrostu tych trudów doznają coraz większej radości w Duchu Świętym. W taki właśnie sposób ludzie prowadzący życie zakonne, przechodząc swą życiową drogę obciążeni ciężkim krzyżem ascezy, świadczą o swej wierze podobnie jak męczennicy. Św. Teodor Studyta mówi, że mnich „nosi krzyż” z własnej woli, a jego odzież przypomina mu o tym w każdej chwili.

Św. Jan Chryzostom nazywa śmierć męczeńską nowym i niezwykłym chrztem. Porównując chrzest krwią i wodą, oświadcza, że w obu przypadkach łaska Ducha Świętego wylewa się w wielkiej obfitości, wygładzane są grzechy, dusza

zaś cudownie się oczyszcza. Męczeństwo więc jest zarówno ofiarą, jak i chrztem, podkreśla, bez wątpienia większym niż zwyczajny chrzest. Samo niezawinione cierpienie w żaden sposób z nikogo jeszcze nie czyni męczennika. Istnieje potrzeba, aby człowiek ze swej strony zgodził się na to cierpienie i dobrowolnie je przyjął. Niezbędne jest właśnie samo to dobrowolne poświęcenie i to właśnie ono sprawia, że ktoś, kto przyjmuje na siebie cierpienia, a nawet śmierć, staje się tym, który niesie świadectwo. Cerkiew uznawała wartość i znaczenie „chrztu krwią”, zaliczając w poczet świętych także ludzi, którzy przyjęli męczeńską śmierć przed swym chrztem. Na tej podstawie Cerkiew czci jako świętych czternaście tysięcy dzieci zabitych przez Heroda w Betlejem. Podstawą do nazwania męczeństwa „chrztem krwią” są słowa Chrystusa, w których krwawy trud wyznawców i świadków wiary nazywa on chrztem: „*Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem ochrzczone?*” (Mk 10, 38). Podstawą zaś wiary w zbawczą siłę tego chrztu, jako oczyszczającego grzechy, są słowa Chrystusa, w których obiecuje On wieczne dobra za wyznawanie Go przed ludźmi: „*każdego więc, który Mnie wyzna*

przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem Moim, który jest w niebie” (Mt 10,32); „*Kto by utracił duszę swoją dla Mnie i dla Ewangelii, zachowa ją*” (Mk 8,35); „*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios*” (Mt 5, 10). A przecież podczas „chrztu krwią” męczennicy naprawdę wyznają Chrystusa przed ludźmi, oddając swe życie ze względu na Niego i na Ewangelię, cierpią wygnanie ze względu na prawdę. Nauka ta wcale nie podważa nauki o świętych sakramentach. Mówiąc o męczeństwie jako chrzcie, zdecydowanie nie podważa się niepowtarzalności sakramentu chrztu. Męczeństwo jest raczej rozwinięciem i dopełnieniem pierwszego chrztu (jeśli takowy miał miejsce), albowiem w nim realizowany jest ideał udziału wiernych w zbawczych mękach Głowy Kościoła – Jezusa Chrystusa. Dlatego też męczennicy oczyszczają się od grzechów – dla nich to powtórna kąpiel odrodzenia. Właśnie ze względu na to dzień ich śmierci nazywany jest dniem powtórnego narodzenia, narodzenia dla życia wiecznego.

Bibliografia :

1. *Pismo Święte Nowego Testamentu*, przekład z j. greckiego i komentarz opr. zespół pod red. ks. Mariana Wolniewicza, Poznań 2006.

2. Aleksander Schmemmann, *Droga Prawosławia w historii*, przeł. ks. Henryk Paprocki, Białystok 2001.
3. Bp Kallistos Ware, *Królestwo Wnętrza*, przeł. ks. Włodzimierz Misijuk, Lublin 2003.
4. Ihumen Hilarion (Alfiejew), *Misterium Wiary*, przeł. Jarosław Charkiewicz, Warszawa 2009.
5. Jarosław Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku; Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografjach świętych*, wyd. pierwsze, Warszawa 2008.
6. Jacques Fontaine, *Chrześcijańska Literatura Łacińska*, przeł. ks. Jan Słomka, Tarnów 1997.
7. Prot. N. Malinowski, *Oczerek Prawosławnego Dogmaticzeskoho Bohosłowija*, Moskwa 2003.
8. *Prawosławie, światło ze wschodu*, red. Krzysztof Leśniewski, Lublin 2009.
9. *Zywoty Świętych; księga pierwsza, wrzesień*, red. K. Leśniewski, Lublin 1996.
10. Kalistos Ware, *Kościół Prawosławny*, przeł. ks. Włodzimierz Misijuk, Białystok 2002.
11. *Kanonizacja swiatych w XX wiecie*, Moskwa 1999.
12. Ks. Marek Starowieyski, *Męczennicy*, Warszawa 1984.
13. Swiatitel' Ioann Zlatoust, *Pochwalnaja biesieda o swiatych muczenicach Wiernikie i Prosdokie diewach i o matieri ich Dominie*, [w:] http://www.ispovednik.ru/zlatoust/Z02_2/Z02_2_22.htm, 16.09.2010 r.
14. *Żywieopisanije Optinskih nowomuczenikow ijeromonacha Wasilija, inoka Fieraponta, inoka Trofika. Błogosłowieństwo woinstwo, Swiato-Wwiedienskaja Optina Pustyni* 2003.
15. Swiatyj Feodor Studit, *Maloje ogłaszenije. Słowa*, Moskwa 2000.

METROPOLITA DIOKLEI KALLISTOS WARE

Katarzyna Rabczuk

W dniach 11-21 listopada w naszym kraju gościł Metropolita Kallistos (Ware). Jest on jednym z najwybitniejszych teologów prawosławnych na świecie, tłumaczem, wykładowcą, a przede wszystkim - godną uwagi osobą duchowną. Podczas swojej wizyty odwiedził wiele polskich miast (m.in. Warszawę, Wrocław, Kraków, Białystok). 20 listopada przybył również do Lublina, a jego wykład na Wydziale Politologii UMCS zgromadził tłumy słuchaczy.

Timothy Ware

Urodził się 11 września 1934 roku w Bath w Wielkiej Brytanii, w bogatej rodzinie angielskiej. Uczył się w Szkole Westminsterskiej i studiował na Oksfordzie filologię klasyczną.

Od najmłodszych lat interesowały go: filozofia, literatura i poezja. Wychowany został w tradycji Kościoła anglikańskiego, którego bogactwo liturgiczne i muzyczne nauczyło młodego człowieka wrażliwości na piękno. Jednak prawdziwą

pełnię tego piękna odkrył w Prawosławiu...

„Tu jest moje miejsce, przyszedłem do domu”

Gdy pewnego dnia przechodził ulicą-

mi Londynu, sam nie wiedząc dlaczego, wszedł do dużego, gotyckiego kościoła św. Filipa (była to cerkiew Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego). Okazało się, że właśnie odprawiano tam nabożeństwo prawosławne. Młody, 17-letni wówczas Timothy, początkowo zetknął się z niezwykłą pustką w świątyni. Jednak szybko zmienił zdanie. Gdy zobaczył modlących się ludzi, ikony, diakona okadzającego wnętrze cerkwi, usłyszał śpiew chóru, doznał niezwykłego uczucia obecności, a wszystko zdawało się być częścią pewnej wspólnoty. Takie było jego pierwsze spotkanie z Cerkwią. Po wyjściu na zewnątrz znalazł się w zupełnie innej rzeczywistości, w świecie ulicznego hałasu i gwaru londyńskich ulic, ale co najważniejsze - zauważył, że w czasie swojej obecności w tym niezwykłym miejscu stracił poczucie czasu. Przyszły metropolita odczuł, iż to właśnie Prawosławie jest tym, czego poszukuje.

Ku Prawosławiu

Niestety, droga ku Cerkwi prawosławnej wcale nie była drogą łatwą, bowiem na Zachodzie starania, by stać się prawosławnym są bardzo rzadkie. Wielu, nie tylko anglikańskich duchownych, ale też prawosławnych, odradzało mu to. Ware nie poddawał się. Spotykał się z różnymi ludźmi, pytał o radę, czytał i z każdym dniem coraz bardziej poznawał Prawosławie. Początkowo miał kontakt z rosyjskim, później również z greckim. Inspirowała go w nim wierność Tradycji Świętej, Ojcom Kościoła i Soborom Powszechnym. Zastanawiał się jednak dlaczego Kościół prawosławny jest tak podzielony i posiada tyle różnych „jurysdykcji”? Niedługo zrozumiał: prawosławni są podzieleni zewnętrznie, ale niezwykle zjednoczeni w tym co najcenniejsze - w wierze i nabożeństwach. Timothy Ware w 1958 roku przyjął prawosławie.

Metropolita Kallisto

W 1966 roku w monasterze św. Jana Teologa na greckiej wyspie Patmos Timothy Ware przyjął postrzyżyny mnisze otrzymując imię Kallistos, a w 1982 otrzymał godność biskupa. Hierarcha, oprócz swojej pracy duszpasterskiej, został również wykładowcą. – *W metropolicie Kalli-*

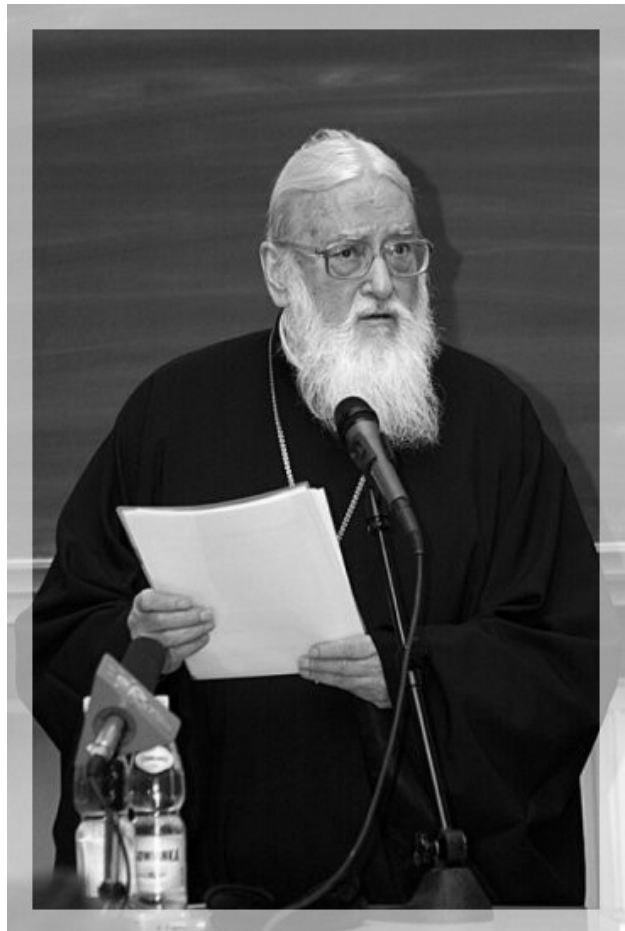
stosie przyciągało mnie przede wszystkim zadziwiająco połączenie głębokiej, prawdziwie prawosławnej duchowości z akademicką mądrością - pisze metropolita Hilarion w eseju opisującym władkę. Jako wybitny teolog popularyzuje nauczania Ojców Kościoła, nie tworząc własnej teologii. Jest również wybitnym znawcą tradycji Bizancjum. Swoje wykłady, mimo że zawierają materiał trudny, stara się prowadzić językiem prostym, zrozumiałym dla człowieka XXI wieku.

Skarbnica mądrości

Metropolita Kallistos jest autorem licznych tłumaczeń dzieł Ojców Kościoła. Wydał również trzy książki: „Kościół prawosławny”, „Prawosławna droga” oraz „Eustratios Argenti. Studium o sytuacji Kościoła greckiego pod panowaniem tureckim”, a także około 200 artykułów. W Polsce dotychczas ukazały się 4 książki autorstwa metropolity: „Prawosławna droga”, „Kościół Prawosławny”, tom I „Dzieł zebranych” pod tytułem „Królestwo wnętrza” a także - będąca zapisem nauk rekolekcyjnych o sakramentach - książka „Misteria uzdrowienia”. Dwie ostatnie, z błogosławieństwa J. E. Arcybiskupa Abla, zostały wydane przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską.

„Tam skarb Twój, gdzie serce Twoje...”

Jest to tytuł kolejnego zbioru, tym razem jedenastu artykułów metropolity o tematyce dotyczącej duchowości hezychastycznej (gr. *hesychia* - wyciszenie wewnętrzne), monastycyzmu i ascetyzmu chrześcijaństwa wschodniego. Wszystkie te teksty dotyczą doświadczenia Boga w Trójcy Przenajświętszych Osób poprzez



praktykowanie modlitwy Jezusowej. To inaczej modlitwa Serca, odmawiana przy pomocy *czotek*. Początkowo ma formę ustną - jest wymawiana na głos lub w myślach, później staje się bardziej wewnętrzna. Wtedy to powtarzana jest w umyśle bez użycia słów, aż w końcu wypływa prosto z serca. Wydana książka zawiera bardzo wnikliwą interpretację tej szczególnej modlitwy, sposób korzystania z niej i jej wpływ na nasze życie. Warto podkreślić, że nie jest ona przeznaczona tylko i wyłącznie dla mnichów, ale też równie dobrze - dla każdego z nas.

Niech wspomnienie, zakończonej już w naszym kraju, wizyty tego wybitnego teologa, mnicha, wykładowcy, ale i zwykłego człowieka, będzie doskonałą okazją do zwrócenia większej uwagi na modlitwę Serca i wyciszenia, o które w dzisiejszym świecie jest tak bardzo trudno.

Bibliografia:

1. Biskup Kallistos Ware, *Królestwo wnętrza*, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Lublin 2003, s. 15-45.
2. Metropolita Kallistos Ware, *Tam skarb Twój, gdzie serce Twoje...*, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska i Fundacja Dialog Narodów, Lublin 2011, s. 13-19, 21-31.

O KSIĄŻCE METROPOLITY KALLISTOSA: „Tam skarb Twój, gdzie serce Twoje...”

ks. Tomasz Wołosik

„Tam skarb twój, gdzie serce twoje...”, a to serce powinno być przy Jezusie Chrystusie. Jego imię powinno wypełniać nasze ciało, umysł, a przede wszystkim serce - do tego próbuje przekonać i zachęcić w swoich przemyśleniach metropolita Kallistos Ware.

Najnowsza praca tego autora, wydana przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską, to zbiór kilkunastu referatów-prelekcji traktujących o modlitwie Jezusowej. Metropolita Kallistos nie podchodzi jednak do praktyki nieustannej modlitwy w tak rygorystyczny sposób jak nieznany z imienia starzec z „Opowiadań pielgrzyma”, aczkolwiek bardzo często w swoich pogadankach do tej książki się odwołuje. Autor, wychodząc z założenia, że modlitwa to wolność, w bardzo jasny i przystępny sposób opowiada jak przystąpić, jak „zabrać się”, a raczej „zabrać się” do tego jakże wartościowego i wzniosłego zajęcia człowieka jakim jest modlitwa. Nie jutro, nie wczoraj, a właśnie dziś, w tej godzinie, w tym momencie, w tej chwili jest odpowiedni czas, aby rozpocząć modlitwę. Nie musi być to długa formuła modlitewna, nie musimy odmawiać od razu całego Psalmu 50, wystarczy nawet samo powtarzanie imienia Chrystusa. Można mówić jedynie „Jezus Chrystus” czy „Mój Jezus”. Nie ma bowiem jednego, jednolitego sposobu modlitwy, który jest wszystkim automatycznie narzucony. Jako osobowy dialog z osobowym Bogiem, modlitwa posiada tak wiele różnych form, jak wiele istnieje różnych osób ludzkich. Można oczywiście używać formuły zazwyczaj zalecanej przez Ojców Kościoła „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznym” („Hospodi Isusie Chrystie, Synie Bożyj, pomiluj mia gresznoho”), jednakże nie o słowa tutaj chodzi, tylko o nastawienie umysłu, a raczej serca, które – wedle słów autora – jest „środkiem, przez który osoba ludzka jest wprowadzana w Królestwo Boże i wchodzi w jedność z Bogiem”, to miejsce, „gdzie jest iskra Boża w nas”.

Krótką formułą modlitwy Jezusowej zdaje się w doskonały sposób pasować do współczesnego zaginionego świata, gdzie ciągle gdzieś pędzimy ciałem i ciągle gdzieś pędzą nasze myśli. By je oderwać od hałasu i zgiełku, możemy powtarzać w wolnych chwilach modlitwę Jezusową. Te wolne chwile, to czas, kiedy nie pracujemy intelektualnie, np. sprzątamy czy jedziemy tramwajem. Metropolita Kallistos nie zaleca powtarzania słów modlitwy, gdy zajęcie, które wykonujemy mocno absorbuje naszą uwagę, ponieważ żadnej z tych rzeczy – ani pracy, ani modlitwy – nie wykonamy dobrze.

Autor nie pozostawia złudzeń, że odmówienie kilku tysięcy razy modlitwy Jezusowej sprawi, iż modlitwa ta automatycznie wejdzie do naszego serca, a takie wrażenie można odnieść chociażby po lekturze „Opowiadań pielgrzyma”. Nie, tej łaski Bożej dostępują tylko nieliczni po wielu latach wewnętrznych zmagania w odosobnieniu i przy pomocy duchowego przewodnika oraz stosując specjalne techniki oddechowe, przed czym autor wyraźnie przestrzega.

Poprzez swoje prelekcje zawarte w książce pt. „Tam skarb twój, gdzie serce twoje” metropolita Kallistos Ware próbuje zaprosić czytelnika do duchowej podróży, tworząc szkic duchowej mapy, na której umieszcza

Metropolita Kallistos Ware

TAM SKARB TWÓJ,
GDZIE SERCE TWOJE...

wskazówki Ojców Pustyni z „Filokalii”, ogólnie założenie hezychazmu, Boskich energii, opis życia ascetów. Autor przedstawia ogólnie znane trzy stopnie modlitwy Jezusowej: modlitwa ust, modlitwa umysłu i modlitwa serca, ale na tym nie poprzestaje. Wskazuje, że w codziennym życiu są jeszcze dalsze - czwarty, piąty, szósty.... Ta wędrówka ma otwarte zakończenie, jest oknem wychodzącym na Królestwo Boże, które jest w nas. Drzwi do Niego są przed nami, a klucze możemy mieć w dłoniach w postaci niniejszej książki

Mam nadzieję, iż jej lektura pozwoli nam choć trochę zagłębić się w modlitwę Jezusową i osiągnąć odrobinę wyciszenia wewnętrznego oraz świadomość tego, że całe nasze życie to nieustanna modlitwa i ciągle obcowanie z Bogiem i Jego miłością.

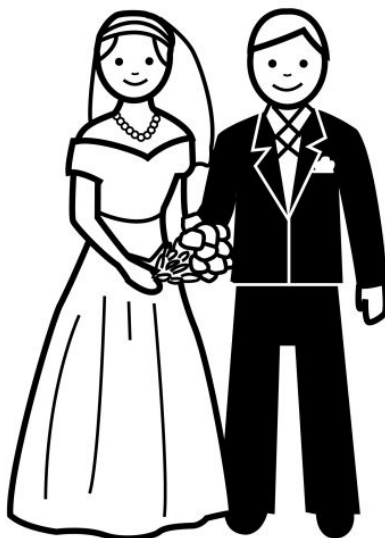
SPOŁECZNY WYMIAR MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH WYZNANIOWO

dr Wiesław Romanowicz

Małżeństwo możemy rozpatrywać z różnego punktu widzenia i różnorodnej perspektywy. Tym zagadnieniem interesują się przedstawiciele nauk społecznych, historycznych, filozoficznych czy teologicznych. Każda dziedzina nauki w charakterystyczny dla siebie sposób rozwiązuje ważny i stale aktualny problem związku dwojga ludzi. Na doniosłość tego problemu z pewnością ma wpływ publiczny charakter małżeństwa, który znacznie wykracza poza sferę prywatną oraz intensywne oddziaływanie na społeczność lokalną. Małżeństwo stanowi specyficzną instytucję społeczną, która dynamicznie funkcjonuje w różnych kulturach. Niniejsze rozważania przedstawiają w perspektywie nauk społecznych, albowiem takie spojrzenie pozwoli uchwycić istotę problemu i ubogaci dotychczas słabo opisaną rzeczywistość.

Z uwagi na fakt funkcjonowania w dzisiejszej rzeczywistości społecznej wielu Kościołów, które wypracowały odmienne koncepcje małżeństwa, problem małżeństw mieszanych staje się ważnym aspektem do rozwiązania w kontekście życia religijnego. Do podstawowych zadań małżeństw mieszanych, które wymagają natychmiastowych rozwiązań jest lokalizacja ślubu, doprecyzowanie dalszego - już wspólnego - praktykowania wiary i perspektywa wychowania religijnego dzieci. W tych trzech obszarach ilustruje się całą perspektywę i trudność funkcjonowania małżeństw mieszanych. Generalnie rozwiązanie może przybierać dwie postacie.

Po pierwsze, kiedy małżonkowie wspólnie zdecydują się na funkcjonowanie w jednej konfesji i wówczas jedna ze stron poniekąd musi podporządkować się drugiej. W takiej sytuacji zarówno ślub, wychowanie potomstwa i praktykowanie religii realizowane jest w jednym Kościele. Następuje wówczas tzw. zewnętrzne ujednoczenie konfesji i religijnego wymiaru małżeństwa i jest to sytuacja z praktycznego punktu widzenia nie pozbawiona racjonalności. Należy jednak nie zapominać o tym, że bardzo często w takich sytuacjach strona, która z różnych powodów rezygnuje ze swojej konfesji i staje



się konwertytą konfesji współmałżonka czy współmałżonki jest w trudnej sytuacji moralnej. Bowiem zazwyczaj w krótkim przedziale czasowym podlega procesowi adaptacji nowych norm konfesyjnych i staje się częściowo inną osobą w nowej sytuacji. Jak doskonale wiemy, ukształtowana w procesie socjalizacji postawa religijna jest elementem, który najtrwalej egzystuje w tożsamości jednostki i gruntowna zmiana może doprowadzić do zaburzeń psychicznych.

Jednak taki sposób rozwiązywania problemów małżeństw mieszanych jest najczęściej spotykany i realizowany w praktyce. Zazwyczaj taka opcja jest wynikiem siły nacisku środowiska i osoba słabsza psychicz-

nie, bądź będąca w mniejszości ulega sugestiom i godzi się na takie rozwiązanie. Takie sytuacje można zaobserwować w środowisku Południowego Podlasia, gdzie świeccy katolicy małżeństwa mieszane odbierają pozytywnie pod warunkiem, że strona prawosławna decyduje się na ślub w Kościele katolickim. Taka sytuacja wśród katolików jest społecznie aprobowana i staje się pewną zwyczajową normą. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku ślubu w cerkwi. W nielicznych tego typu sytuacjach dochodzi nawet do sytuacji konfliktowych. Z obserwacji własnych, popartych wywiadami z mieszkańcami Kodnia wynika, że w konflikt włączona jest najbliższa rodzina, sąsiedzi oraz znajomi. Różnymi sposobami (np. pomówieniami, pisaniem anonimów) stara się wyrzucić presję na stronie katolickiej, która zdecydowała się na ślub w Cerkwi prawosławnej. Jednak po zaistniałym fakcie sytuacja z reguły normalizuje się i następuje społeczna akceptacja. Ze względu na niewielką ilość takich przypadków nie dochodzi zbyt często do takich sytuacji.

Powyższe sytuacje mają podstawowy wpływ na ilość małżeństw mieszanych zawieranych w Kościele prawosławnym. Uwzględniając strukturę wyznaniową powiatu

białskiego, gdzie według szacunkowych danych 10% całej populacji stanowią prawosławni, 85% katolicy, a 5% pozostałe wyznania, tylko około 4% ogółu małżeństw katolicko-prawosławnych jest zawieranych w Kościele prawosławnym, 90% w Kościele rzymskokatolickim, a pozostałe w parafii neounickiej – jedyna taka znajduje się w Kostomłotach. Decyzja o zawarciu ślubu w takiej parafii ilustruje sytuację braku jasnych i precyzyjnych rozwiązań w kwestii małżeństw mieszanych. Pomimo funkcjonowania wspólnej komisji, powołanej przez Kościół rzymskokatolicki i prawosławny ds. małżeństw mieszanych, do tej pory nie udało się w sposób przejrzysty opracować formalno-prawnych rozstrzygnięć. Ślub w tzw. „trzecim obrządku” jest alternatywą, która z ekumenicznego punktu widzenia jest kwestią gorszą i odsłaniającą niemoc obu Kościołów. Dodatkowym faktem niejednoznaczności konfesyjnej są opinie wybranych grup wyznaniowych na temat małżeństwa z innowiercą.

Drugie rozwiązanie z punktu widzenia samych zainteresowanych małżeństwem jest znacznie trudniejsze, gdyż dotyczy funkcjonowania małżeństw mieszanych bez potrzeby zmiany konfesji jednej ze stron. Trudności te wynikają głównie z faktu, iż opisanym uprzednio konfesjom do dnia dzisiejszego nie udało się powołać, czy wyłonić duszpasterstwa małżeństw mieszanych, którego zadaniem byłoby uporządkowanie i pomoc w rozwiązywaniu problemów. Na podstawie badań własnych we wspomnianym regionie, duchowieństwo nie angażuje się w duszpasterstwo małżeństw mieszanych, chociaż 64,4% z nich widzi potrzebę organizowania tego typu opieki. Księża w małżeństwach mieszanych widzą „wielki sprawdzian tolerancji. Podczas kolędy spotykam się z otwartością - jak mówi jeden z księży. Wspólnie się modlimy i błogosławimy całej rodzinie”. Inny ksiądz małżeństwom mieszanym wyznaniowo proponuje fachową literaturę i dzieli się doświadczeniem z pracy duszpasterskiej. „Traktuję oboje małżonków jednakowo, jako domowy kościół dążący do jednego celu – zbawienia”.

Okolo 90% badanych księży nie potrafiło wymienić żadnej inicjatywy, jaką podjęło w sprawie małżeństw różnych wyznaniowo. Można wnioskować, że duchowieństwo małżeństwa mieszane wyznaniowo traktuje na równi z małżeństwami jednowyznaniowymi, bez dociekania istoty rzeczy. Konsekwencją nikłego zaangażowania się duchowieństwa w trudne sprawy małżeństw mieszanych może być utwierdzenie ich w tendencji do kreowania chrześcijaństwa tzw. ludowego, skoncentrowanego na formie, a nie na treści. Kościół XXI wieku to z pewnością duchowa łączność duchowieństwa i laikatu, której spoiwem są nie tylko więzi wewnątrzkonfesyjne, lecz także międzykonfesyjne, które tworzą się w oparciu o źródła wiary. W praktyce małżeństwa są pozostawione same sobie i intuicyjnie organizują w swoich rodzinach życie religijne w taki sposób, aby szanując obie konfesje – wytyczyć nową drogę rozwiązywania problemów bez uszczerbku w tożsamości religijnej partnera.

Wiele problemów dotyczących małżeństw mieszanych – według teologa J. Meyendorffa - można byłoby rozwiązać, jeśli przywróconoby starożytną praktykę włączenia ceremonii ślubnej w Liturgię eucharystyczną. Zakładałoby to, że inna pozaeucharystyczna ceremonia, byłaby używana dla małżeństw mieszanych. Sama niemożność pobłogosławienia małżeństw mieszanych podczas Boskiej Liturgii byłaby wystarczająco wymowna, by ukazać: po pierwsze – naturę w pełni sakramentalnego małżeństwa w Kościele; po drugie – pastoralną tolerancję Kościoła w stosunku do błogosławieństwa małżeństw mieszanych; po trzecie – jednoznacznie pragnienie Kościoła, by mieć w przyszłości małżeństwo mieszane, które doszło do jedności wiary i wspólnego uczestnictwa w Eucharystii.

Jednak na dzień dzisiejszy, aby sprostać wymogom współczesnego świata i zmiany kulturowej, która intensyfikuje ludzkie działania pewną ideą, którą warto wykorzystać do rozwiązywania problemów małżeństw mieszanych jest idea jedności chrześcijańskiej wyrażona w ruchu ekumenicznym. Uświadomienie większej części chrześcijan o wspólnym



prądródle i koncentracja na wspólnych elementach dla każdej konfesji jest metodą na ułożenie właściwych – nie gorszących relacji w rodzinach mieszanych wyznaniowo. Ekumenizm nie jest ideą, która relatywizuje tożsamość religijną jednostki, lecz zwraca uwagę na rzeczy podstawowe, które w zasadniczy sposób kreują współczesnego człowieka.

Akceptacja stanu obecnego i zaniechanie wykorzystania idei ekumenicznych nie tylko w życiu małżeństw mieszanych, może spowodować w Kościołach chrześcijańskich intensyfikację postaw fundamentalistycznych, które nie będą w stanie sprostać wymogom współczesności i przyszłości. Albowiem współczesne społeczeństwa, ulegają błyskawicznym przeobrażeniom i ciągłym zmianom w kontekście styku różnych kultur i kontaktu ze społeczeństwami wielokulturowymi. Stąd warto postulować wyjście poza zastane ramy, aby pełniej odkryć sacrum, jako wartość życia rodzinnego i społecznego. Warto zastanawiać się i koncentrować uwagę na małżeństwach mieszanych wyznaniowo, ponieważ otwierają one możliwość praktycznej realizacji idei ekumenicznych, ukazują uniwersalność religii chrześcijańskiej i budują szczerą otwartość wobec ludzi o różnych światopoglądach.

Bibliografia:

1. Adamski F., *Socjologia religii*, wyd. WAM, Kraków 1983.
2. Evdokimov P., *Prawosławie*, wyd. PAX, Warszawa 1986.
3. Kijas Z., *Odpowiedzi na 101 pytań o ekumenizm*, wyd. WAM, Kraków 2004.
4. Meyendorff J., *Małżeństwo w prawosławiu*, wyd. Prawosławna Diecezja Lubelska i Chełmska, Lublin 1995.
5. Romanowicz W., *Ekumenizm na Południowym Podlasiu*, Kodeń 2003.
6. Zuberbier A. i inni, *Porównanie wyznań*, wyd. Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, Warszawa 1988.

SŁUŻBA ŚW. TICHONA NA TERENACH DZISIEJSZEJ DIECEZJI LUBELSKO - CHEŁMSKIEJ

Tekst i tłum.: ks. Jan Grajko

W 2010 roku w Niżnym Nowogrodzie z błogostawieństwa biskupa niżegorodskiego i arzamskiego Jerzego został wydany przepiękny album dokumentujący koleje życia i służbę pasterską św. Tichona, patriarchy moskiewskiego i całej Rusi, jednego z najbardziej znanych współczesnych rosyjskich świętych. Trudu opracowania bogatego materiału podjął się imiennik patriarchy – archimandryta Tichon (Zatiokin). Trzeci rozdział swojej pracy – aż 55 stron – poświęcił on w całości na lubelsko – chełmski etap działalności hierarchy. Swoje opracowanie ubogacił wieloma cennymi dokumentami i fotografiami, a także świadectwami o historycznych losach i sytuacji społeczno – wyznaniowej Chełmszczyzny na przełomie XIX i XX wieku. Z tego punktu widzenia niniejsza publikacja jest dla nas, mieszkańców Lubelszczyzny, Chełmszczyzny i południowego Podlasia, szczególnie interesująca. Dzisiejszym artykułem rozpoczynamy cykl w którym zamieścimy obszerny fragment książki w tłumaczeniu na język polski. Za wstęp do tego cyklu niechaj posłuży krótkie przedstawienie żywotu św. Tichona w opracowaniu Jarosława Charkiewicza.

Św. Tichon, patriarcha moskiewski (*Światitiel Tichon, patriarch Moskowski i wsieja Rusi*), urodził się jako Bazyl Iwanowicz Bielawin 19 stycznia 1865 r. w miasteczku Toropiec Guberni Pskowskiej, w rodzinie duchownego. Utalentowany i błyskotliwy z wyróżnieniem ukończył Pskowskie Seminarium Duchowne i Petersburską Akademię Teologiczną. W 1891 r. złożył śluby zakonne, a już rok później został archimandrytą i rektorem seminarium duchownego w Chełmie.

W 1897 r., mając zaledwie trzydzieści dwa lata, wyświęcono go na biskupa, a jego pierwszą katedrą był Lublin. Później energiczny, taktowny i głęboko uduchowiony hierarcha sprawował funkcje egzarchy północno - amerykańskiego (1898-1907), arcybiskupa jarosławskiego (1907-1914) oraz arcybiskupa wileńskiego i całej Litwy (1914-1917). Wszędzie pozostawiał po sobie nie tylko dobre wspomnienia, ale też uporządkowane struktury, rozwiniętą duchowość, nowe szkoły duchowne, monasterie i świątynie.

Wybrany w 1917 r. metropolitą moskiewskim Tichon przewodniczył Ogólnorosyjskiemu Soborowi Lokalnemu, podczas którego po ponad

dwustu latach przywrócono w Rosji patriarchat. Na patriarchę wybrano właśnie Tichona. Starający się jednocześnie wiele nurtów i tendencji wewnątrz prawosławia hierarcha był niewygodny dla władzy radzieckiej. Kilkakrotnie izolowany często chorował. Zmarł 7 kwietnia 1925 r. Został kanonizowany przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną w 1989 r. Relikwie świętego znajdują się w Monasterze Dońskim w Moskwie.

**ARCHIMANDRYTA TICHON
(ZATIOKIN)**

**„ŚWIATITIEL TICHON,
PATRIARCH MOSKOWSKI
I WSIEJA RUSI”**

**ROZDZIAŁ 3. SŁUŻBA BISKUPIA
W DIECEZJI LUBELSKIEJ**

Otrzymał dekret Synodu o powołaniu do Chełmskiego Seminarium Duchownego na stanowisko wizytatora i odwiedziwszy Toropiec, hieromnich Tichon pospieszył do nowego miejsca swojej służby. Będąc opiekunem młodszego brata Michała, zawczasu zorganizował jego przejazd z pskowskiego do chełmskiego seminarium.

Chełm był w tym czasie niewielkim miastem powiatowym lubelskiej

guberni, położonym w nizinie. Nad nim, na wysokiej górze, stał widoczny już przy podjeździe do miasta katedralny sobór.

Archimandryta Eulogiusz (Georgijewski), który zmienił archimandrytę Tichona na stanowisku rektora chełmskiego seminarium pozostawił takie oto wrażenia z pobytu w Chełmie: *Tradycja historyczna wiąże powstanie Chełma z imieniem księcia Włodzimierza. Podczas polowania w pobliskich lasach książę zablądził i trafił na miejsce, które spodobało mu się do tego stopnia, iż postanowił założyć na nim osadę, wybudować cerkiew i ofiarować do niej ikonę Matki Bożej – jedną z całego mnóstwa ikon, w które zaopatrzyli go Grecy przy chrzcie. Ikona ta została napisana na płótnie, naklejonym następnie na deskę. Zdaniem badacza Sobolewskiego, jej styl jest bez wątpienia grecki – z IX – X wieku. Ikona ta stała się historycznym znakiem Chełmszczyzny. Z nią związany był gorzki los tej ziemi. W ciągu kolejnych stuleci Chełmszczyzna przeżyła najazd Tatarów: to oni zerwali z niej złotą ryzę i uderzyli jakąś ostrą bronią, po której na twarzy Matki Bożej pozostała duża blizna; kilka razy ikonę zabierali katolicy; nieraz chowano ją od złodziei*

zakopując w ziemi;
a ona mimo wszystko
przetrwała do dziś dnia
<...>

Do historycznych pozostałości minionych dni odnosi się także usypane wzgórze gdzie stał niegdyś pałac księcia Daniela Romanowicza Halickiego. Wykopaliska archeologiczne odsłoniły mozaikowe posadzki, przedmioty domowego użytku i inne. Na szczycie tej góry stała niewielka, ale bardzo piękna – jak bombonierka – cerkiew pod wezwaniem świętych równych apostołom Cyryla i Metodego, wybudowana na pamiątkę zjednoczenia chełmskich unitów z prawosławiem w 1875 roku <...>

Chelmszczyzna przylegała do etnograficznej granicy Polski. Zamieszkiwali ją Małorusini. Wraz z poszerzaniem granic Królestwa Polskiego nasilała się polonizacja chełmskiej krainy. Jedną z istotniejszych ról w polskiej polityce narodowościowej odgrywał Kościół katolicki. W XVII wieku magnackie i dworskie rody ze względu na państwowe przywileje przechodziły na katolicyzm (Szeptycy, Puzynowie, Potoccy, Czetwertyńscy i inni). Wierni prawosławiu pozostali tylko przysłowiowi „chłop i pop”. Zaczęto wówczas pozbawiać zwyczajowych wpływów wyższe prawosławne duchowieństwo licząc, że zniewoli się w ten sposób także prostych ludzi. Unia brzeska z 1596 roku, podpisana przez biskupów, którzy zdradzili prawosławie – Cyryla Terleckiego, Ignacego Pocięja i innych – zadecydowała o zagarnięciu Chelmszczyzny przez unitów. XVI i XVII stulecia to ciężkie czasy dla narodu: jego wiarę bezlitośnie prześladowano; długo musiał walczyć za swoją wolność religijną, za swoje prawosławie. Jednak dwa wieki nacisków musiało odcisnąć swój ślad w narodowej tożsamości. Prześladowanie za wiarę i prawo ziemiańskie (pańszczyzna), przybierające formy bardziej okrutne, niż w Wielkiej Rosji, zamieniły lud w przy-



gniecionego niewolnika, który zdejmując czapkę przed każdym panem, poniża się, jest gotowy całować mu rękę...

Po pierwszym rozbiórce Polski (1773 rok) stopniowo narasta odwrotna fala. Najpierw Podole, potem Litwa (1839) i, na końcu, Chelmszczyzna – pociągnęły do swojego odwiecznego, rodzimego prawosławia, a już w 1875 roku prawosławne parafie Chelmszczyzny przekazały imperatorowi Aleksandrowi II petycję o zjednoczeniu z Cerkwią prawosławną.

Przy zjednoczeniu popełniono wiele pomyłek. Nie liczone się z narodową tożsamością. Wtrąciła się administracja: gubernatorzy, policja <...> zaczęli zapędzać lud do prawosławia. Wiele parafii powróciło fikcyjnie; pojawili się tak zwani „oporni” – ludzie prawosławni tylko na papierze, a w rzeczywistości unicy. W warunkach fikcyjnego zjednoczenia z Cerkwią prawosławną ci ludzie dziczeli, ciągnęli do katolickiej zagranicy, a z miejscową, prawosławną władzą duchowną żyli w zgodzie na zasadzie chytrych uśmieszków. Czasami z Galicji przybywali do nich unicy duchowni i w tajemnicy, po

nocach „wspierali”.

Religijne i narodowe życie Chelmszczyzny było złożone. Na jej terenie krzyżowały się i przeplatały rozmaite religijne prądy, oddziaływały na siebie różne kulturowe warstwy, uwarunkowane całą historyczną przeszłością tej krainy. Ruś i prawosławie – jako historyczny fundament; Polska i katolicyzm w formie unii – jako warstwa późniejsza, zagłuszająca pierwotny żywioł życia narodu i łamiąca narodową tożsamość, język, byt oraz cały porządek.

Ludność Chelmszczyzny – piękny naród, z silnym poczuciem religijnym, ale... ze złamaną tożsamością: najpierw (w XVI – XVII wiekach)

gwałtem zaganiano go do unii, później, w 1875 roku powrócił on do starego, pradziadowego prawosławia. Niestety, nasze duchowieństwo nie zawsze umiało wznieść się na wyżyny w realizowaniu zadań misyjnych. Pierwszy pounicki metropolita warszawski Joanicjusz, prostopolny metropolita Leoncjusz, jego wikariusz Marcel Popiel (były galicyjski unita) i, na koniec, biskup Flawian, późniejszy metropolita kijowski – bardzo zabiegali o czystość prawosławnych obrzędów, ale nie zawsze te zabiegi były stosowne. Prawdą natomiast jest, iż unicy zniekształcili nasze nabożeństwo i obrzędy w takim stopniu, że jeszcze z dziesięć lat i po ich pierwotnych formach nie zostałoby ani śladu. Rządzący w osobach hrabiego Milutina i księcia Czerkawskiego w porę zauważyli taki stan rzeczy. Konieczna była zatem szeroka tolerancja, odróżniająca rzeczy ważne od drugorzędnych, aby nie rodzić rzeczywistych konfliktów. Za przykład takiego możliwego starcia może służyć spór o kierunek procesji (cs. krestnych chodow): prawosławni będący wcześniej unitami chodzili z lewa na prawo, a nasi – z prawa na lewo; dwie fale zderzały się – dochodziło do okrutnych starć, do bójek

przy użyciu krzyży <...> Wówczas władze całkowicie zabroniły procesji. W narodzie powstało szemranie: jak może nie być procesji, u katolików są, a nam nie pozwalają <...> i tak dalej.

Po przedstawieniu się arcybiskupowi Flawianowi (Gorodeckiemu) w Warszawie hieromnich Tichon wyruszył do Chełma, gdzie zamieszkał w mieszkaniu służbowym z niedużym podwórzem przy seminarium duchownym.

Po upływie miesiąca przybył do Chełma urzędnik św. Synodu, tajny doradca I. Czystowicz z kontrolą duchownych szkół diecezji warszawsko – chełmskiej. W swoim sprawozdaniu do prokuratora generalnego (Synodu) pisał: *Mój pobyt w Warszawie zbiegł się w czasie z egzaminami w szkołach i dlatego mogłem zobaczyć tylko tych wykładowców Warszawskiej i Chełmskiej Duchownej Szkoły oraz Chełmskiego Seminarium Duchownego, u których wypadło mi być na egzaminach; widziałem tam, to jest na niektórych tylko egzaminach, również wychowawców seminarium i szkół; z kolei dzienniki klasowe i prace semestralne uczniów przejrzałem wszystkie, a z ekonomiczną sytuacją seminarium i szkół zapoznałem się w miarę szczegółowo poprzez osobisty ogląd ich gospodarstwa i dokumentów.* Czystowicz scharakteryzował każdego wykładowcę seminarium. O hieromnichu Tichonie napisał: *Wizytator hieromnich Tichon (Bielawin), na służbie od 1888 roku; wizytator od początku bieżącego 1892 roku. Jego działalności jako wizytatora nie mogę oceniać dlatego, że podczas krótkiego pobytu w Chełmie, w czasie egzaminów, nie miałem możliwości obserwowania jego działań w tym charakterze; jednakże przy bliższym kontakcie sprawia on wrażenie człowieka ostrożnego, wstrzemięźliwego i w związku z tym cichego i łagodnego, co niewątpliwie przemawia na jego korzyść. Rektor wypowiada się o nim z jak najlepszej strony, jako o dobrym towarzyszu i pomocniku.*

Po zakończonej kontroli arcybiskup chełmski i warszawski Flawian musiał tłumaczyć się przed prokuratorem generalnym Pobiedonoscewym z nieprawidłowości, które ujawnił Czystowicz. Władyka pisał:

...wydałem odpowiednie zalecenia władzom Chełmskiego Seminarium Duchownego i władzom Chełmskiej i Warszawskiej Duchownej Szkoły o przyjęciu odpowiednich rozwiązań w celu wyeliminowania w przyszłości podobnych nieprawidłowości, jakie wykazała kontrola w szkolnej i gospodarczej części wymienionych placówek...

Hieromnich Tichon nie zdążył do końca oswoić się z rolą wizytatora i rozpocząć współpracę z rektorem w celu wyeliminowania zauważonych w czasie kontroli nieprawidłowości, a nieoczekiwanie wskazaniem Synodu od dnia 24 czerwca 1892 roku został mianowany rektorem Kazańskiego Seminarium Duchownego oraz podniesiony do godności archimandryty. Ta nominacja wszystkich poraziła. Już 5 lipca na podstawie dekretu Świętego Synodu hieromnich Tichon został podniesiony do godności archimandryty. Po miesiącu pojawił się nowy synodalny dekret który stanowił, iż rektor Chełmskiego Seminarium archimandryta Klemens został przeniesiony na stanowisko rektora Moskiewskiego Seminarium Duchownego, a wyznaczony nominacją Synodu (od 24 czerwca) na rektorskie stanowisko Kazańskiego Seminarium Duchownego archimandryta Tichon przeniesiony na takie samo stanowisko w Chełmskim Seminarium Duchownym.

Archimandryta Tichon musiał natychmiast zapoznać się z sytuacją oraz wydać konieczne polecenia dotyczące egzaminów i początku nowego roku szkolnego: *Od 17 do 20 sierpnia w Chełmskim Seminarium Duchownym przeprowadzane są testy i egzaminy wstępne. Przyjmowanie podań kończy się z dniem 1 sierpnia. Czesne wynosi 150 rubli za rok.*

Metropolita Eulogiusz w swoich wspomnieniach o Chełmskim Seminarium w tamtych czasach i jego rektorze archimandrycie Tichonie pisał: *Chełmskie Seminarium wyróżniało się pod wieloma względami. Nie obowiązywała w nim procentowa norma dla dzieci osób duchownych, jak miało to miejsce w wytykanych często rosyjskich diecezjach, gdzie 90 procent seminarzystów stanowili synowie duchownych; w Chełmie natomiast, do 75 procent dochodziła*

liczba dzieci drobnych urzędników, zamożnych chłopów i nauczycieli <...> Miejscowe duchowieństwo żyło w dostatku i zazwyczaj posyłało swoich synów do gimnazjów; tylko psalmiści trzymali się seminarium. Jedynie Chełmskie Seminarium było w Rosji nie kastowe. Odpowiadało ono jasno wyrażonemu przez władze zadaniu – przyciągnąć do stanu duchownego dzieci z ludu, aby duchowny był dla niego „swój”. Nasi seminarzyści cierpieli w głębi Rosji z powodu izolacji, zostawali „uczniami z bursy”, a obcość wobec otoczenia często traktowali jako poważne ograniczenie swoich ludzkich praw i wpadali w złość. Takiego klimatu w Chełmskim Seminarium nie odczuwano, w swoim duchu było ono inne – nie tyle świeckie, co ze szczególnym misyjnym zadaniem przyciągać te świeckie elementy do służby Cerkwi.

Od pierwszego spotkania, w dniu przyjazdu, zauważyłem, że seminarzyści zewnątrznie są zupełnie niepodobni do naszych, wielkoruskich. Dobrani, uczesani, czysto i porządnie ubrani, zrobili na mnie dobre wrażenie. Później poznałem ich bliżej. Bił od nich powiew Zachodu. Dało się zauważyć kulturę osobistą: uczciwość, umiejętne dobieranie słów, wstrzemięźliwość. Ani pijaństwa, ani rozpasania. Jeśli świętują czyjeś imieniny – wypiją, ale z umiarem: nie szklankami, jak u nas; zechcą się rozerwać – ubierają nowy, chociaż tani, krawacik, uprasowany kołnierzyk – i idą do miasta potańczyć, pobawić się, niewinnie poplirtować z miejscowymi dziewczynami. Jednak zauważałem nie raz, że te dobroduszne „polaczki” panikowali, wstydzili się swoich rodziców, gdy ci ich odwiedzali. Bywało, przyjedzie jakiś mężczyzna w kozuchu lub biedny psalmista, a synowie ukrywają się przed nimi lub starają się spotkać w jakimś zaułku <...> Demaskowałem ich i surowo piętnowałem za takie zachowania. Seminarzyści w głębi Rosji byli grubiańscy, można powiedzieć nie ułożeni, ale za to głębsi, bardziej szczerzy, z bardziej złożonymi duchowymi przemyśleniami, bardziej szerokim duchowym rozmachem. Tym czystościom młodzieńcom do głowy by nie przyszła tajna biblioteczka z opozycyjnie ukierunkowaną polityczną literaturą. Należałości polskiej kultury można

było odczuć w gustach i usposobieniu seminarzystów.

W latach 60-tych XIX stulecia całe duchowieństwo tego kraju mówiło jeszcze po polsku. Język rosyjski nawet teraz uważa się za „chłopski”, językiem wykształconej części społeczeństwa, „pańskim”, był język polski. Dla mnie, Rusina, wydawało się to krzywdzące i zacząłem zmieniać obowiązującą linię – starałem się rozjaśnić młodzieży los Rosji, prawosławia, dać im jakieś pojęcie o Świętej Rusi – słowem, obrałem linię nie tylko cerkiewnego, ale i narodowego wychowania. Czasem nawet odczuwałem protest samego siebie jako „kacapa”, ale to nic <...> Obstawiałem twardo przy swoim. Moje położenie służbowe było bardzo proste; nawet od strony zewnętrznej powinienem był występować tak, aby sprawiać wrażenie przedstawiciela i autorytetu rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Chociaż o sobiście wolę wszelką prostotę, to dla publiczności trzeba było się wywyższyć: przepiękny wyjazd, jedwabne riasy <...>

W tym przypadku kontynuowałem politykę mojego poprzednika, archimandryty Tichona: potrafił on wysoko podnieść znaczenie rektora w oczach ludności. W ogóle otrzymałem po nim dobrą spuściznę. Chelmskie Seminarium było niewielkie (175 uczniów), czyste i wewnątrz dobrze urządzone. Archimandryta Tichon cechował się wielką mądrością życiową, był człowiekiem taktownym i umiarkowanym; nie zważając na charakterystyczną dla niego dobroduszość, potrafił wytrwale realizować trudne, acz pożyteczne przedsięwzięcia. Za przykład może posłużyć to, w jaki sposób pozbawił seminarystów mieszkań wykładowców. W Rosji, nigdzie oprócz Chelma, wykładowcy nie mogli liczyć na mieszkania w seminarium. Diecezja chelmska była niewielka; w seminarium przygotowano pomieszczenia dla 75 wykładowców, a ich liczba wraz z upływem czasu zwiększyła się dwukrotnie. Zrobiło się ciasno. Arcybiskup Flawian i rektor ojciec Tichon zdecydowali o eksmisji wykładowców. Wszystkie ich mieszkania znajdowały się wzdłuż jednego korytarza. Żony, kucharki <...> kłótnie na strychu o suszenie prania <...> niekończące się drobne sprzeczki gospodyń, rzecz zwyczajna w takich warunkach loka-

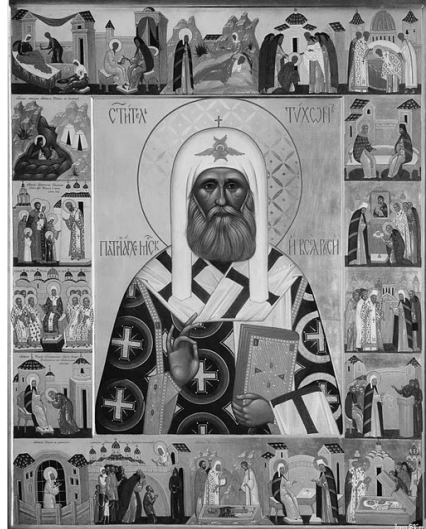
lowych. Atmosfera zrobiła się na tyle nieprzyjemna, że niektóre małżonki zaczęły namawiać swoich mężów: wyprowadźmy się do miasta! Wyjechał jeden wykładowca, za nim – drugi <...> Archimandryta Tichon doprowadził do tego, że stopniowo wszyscy lokatorzy wyjechali. Sami siebie eksmitowaliśmy... wspominali potem.

W ciągu pięciu lat rektorskiej służby archimandryta Tichon pokierował sprawami szkolno – wykładowczymi celując. Na pamiątkę otwarcia świętych relikwii Teodozjusza Czernihowskiego (Swiatitiela Fieodosija Czernihowskoho) wybudował w seminarium drugą świątynię w imię tego właśnie świętego, ofiarowując na ten cel jedną z seminarystycznych sal. W nowej świątyni odprawiano codzienne nabożeństwa, przy czym każda z sześciu klas miała swój dzień, gdy mogła samodzielnie pełnić obowiązki w cerkwi; w święta natomiast zbierały się tam na nabożeństwa dzieci z przyseminaryjnej, parafialnej szkoły. W dni powszednie nabożeństwa odprawiano (także po kolei) seminarystyczne duchowieństwo: rektor, wizytator, „duchownik” i wykładowcy, jeśli oczywiście otrzymali święceńcia kapłańskie. Archimandryta Tichon był bardzo popularny i w seminarium i wśród ludu. Miejscowi duchowni zapraszali go na święta parafialne. Tak miły człowiek wszędzie był pożądanym gościem, zwłaszcza że umiał skupiać na sobie uwagę, potrafił ożywić każde spotkanie, w jego towarzystwie wszystkim było wesoło, przyjemnie, lekko. Będąc rektorem, umiał nawiązać żywe i trwałe stosunki z ludem – i tą drogą pokazał także dla mnie. Za czasów archimandryty Tichona po każdym niedzielnym obiedzie odbywały się w seminarium wieczory literackie. Na początku występował z repertuarem nasz seminarystyczny chór, później bywały wykłady: o katolicyzmie, o prawosławiu; między nimi zdarzały się referaty na wolne tematy literackie. Wykładowcy chętnie brali udział w programie wieczoru. Na spotkania dopuszczano też publikę. Przyjeżdżali mieszkańcy miasta. Po wystąpieniach rektor organizował u siebie „herbatę”. Takie wieczory podobały się szczególnie inteligencji. Sala była pełna, a i herbaty nikt nie odmawiał.

c.d.n.

Тропарь, глас 3:

В годину тяжкую Богом избранный в совершенной святости и любви Бога прославил еси, во смиреннии величии, в простоте и кротости силу Божию являя, положил душу за Церковь, за люди своя, исповедниче патриарше святе Тихоне, моли Христа Бога, Емуже сораспялся еси, и ныне спаси землю Русскую и паству Твою.



Величаем тя, святителю отче Тихоне, и чтим святую память твою: ты бо молиши за нас Христа Бога нашего.

Z ŻYCIA DIECEZJI

Katarzyna Hasiuk

- 27 września w Dobratyczach miały miejsce uroczystości święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Podczas procesji poświęcono krzyż upamiętniający miejsce gdzie znajdowała się świątynia prawosławna, zburzona w wyniku wojny polsko – bolszewickiej na początku XX w. Święto to było również uroczystości obchodzone w Horostycie, gdzie nabożeństwu przewodniczył arcybiskup Abel.
- W dniu święta ku czci Narodzenia Bogurodzicy Kościół prawosławny obchodzi pamięć Chełmskiej Ikony Matki Bożej. Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się wieczorem 20 września w cerkwi katedralnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie. Kolejnego dnia była celebrowana świąteczna liturgia. Nabożeństwom przewodniczył ordynariusz diecezji, arcybiskup Abel.
- W dniach 8-9 października w Terespolu odbyły się uroczystości ku czci niebiańskiego patrona cerkwi, św. ap. Jana Teologa. W sobotnie popołudnie przywieziono do Terespola ze św. Góry Atos kopię ikony Matki Bożej "Szybko Spełniającej Prośby". Została ona napisana przez greckich mnichów w monasterze Dochiariu. Po procesyjnym przeniesieniu ikony przez całe miasto rozpoczęło się nabożeństwo całonocnego czuwania, któremu przewodniczył metropolita Sawa. Asystowali mu: abp Abel oraz bp Serafin z Bobrujska (Białoruś), a także duchowni z Grecji i Białorusi. Wieczorem odprawiono akatystę do nowoprzybyłej ikony, a kolejnego dnia świąteczna liturgia. Na uroczystości do Terespola licznie przybyli pielgrzymi z diecezji lubelsko -chełmskiej, białostocko-gdańskiej, warszawsko-bielskiej oraz z Białorusi.
- 14 października, w dniu święta Opieki Matki Bożej, z Lublina wyruszyła autokarowa pielgrzymka, której trasa wiodła śladami zniszczonych cerkwi na Chełmszczyźnie. Jednym z miejsc, jakie odwiedzili pielgrzymi był monaster w Turkowicach. Podczas świątecznej Liturgii cerkiew była wypełniona po brzegi wiernymi z diecezji oraz pielgrzymami ze Lwowa i Horodka (Ukraina). Po uroczystościach siostry monasteru zaprosiły wszystkich na poczęstunek, podczas którego odbyło się spotkanie z poetką ukraińską, Switłaną Bakun. Zebrani mieli możliwość wysłuchania wiersza poświęconego Turkowicom oraz wspomnień o dawnych mieszkańcach tych terenów. Przodkowie obecnej mieszkanki Lublina pochodzą z okolic Chełmszczyzny. Święto Opieki Matki Bożej było również uroczystości obchodzone w parafiach: Kobylany oraz Sławatycze.
- 18 października po raz pierwszy w historii, w cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Zamościu był celebrowany molebień przed rozpoczęciem roku akademickiego 2011/2012 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Szymona Szymonowica. Nabożeństwu przewodniczył arcybiskup Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Śpiewał chór pod dykcją lektora Andrzeja Boubleja. Podczas nabożeństwa byli obecni: prof. dr hab. Waldemar Martyn – rektor PWSZ, prof. zw. dr hab. Henryk Chałupczak oraz młodzież akademicka z Polski i Ukrainy. Podczas inauguracji roku akademickiego w siedzibie PWSZ arcybiskup Abel otrzymał laur „Zasłużony dla uczelni”. Odznaczenie wręczył rektor uczelni w obecności prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.
- W dniach 23-24 października w katedralnej cerkwi pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie miały miejsce uroczystości ku czci Lubelskiej Ikony Matki Bożej. Na święto przybyli goście z Kościoła prawosławnego na Ukrainie: ordynariusz diecezji dniprodzierżyńskiej i caryczańskiej Włodzimierz w asyście archimandryty Spirydo-na i hierodiakona Makarego. Obecny był również Prawosławny Ordynariusz Wojska Polskiego- biskup siemiatycki Jerzy. W uroczystościach uczestniczyło diecezjalne duchowieństwo oraz licznie zgromadzeni wierni z Lubelszczyzny i Podlasia.
- 28 października arcybiskup Abel w imieniu Świętego Soboru Biskupów PAKP, wręczył rektorowi Politechniki Lubelskiej, prof. Markowi Opielakowi, Order św. Marii Magdaleny II stopnia za zasługi dla Kościoła prawosławnego, a w szczególności dla diecezji lubelsko-chełmskiej. Nadanie odznaczenia miało miejsce w klasztorze św. Onufrego w Jablecznej.
- 30 października zmarł ks. Mikołaj Bańkowski, pensjonariusz Prawosławnego Domu Pomocy Społecznej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w Lublinie. Miał 72 lata. Ks. Mikołaj Bańkowski czynnie uczestniczył z życia liturgicznym ukraińskojęzycznej parafii św. Piotra Mohyły oraz parafii katedralnej pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie.
- 8 listopada cerkiew czci pamięć św. męcz. Dymitra z Salonik. Jest on patronem cerkwi w Janówce (cerkiew filialna parafii w Sławatyczach). Udział w uroczystościach wzięło duchowieństwo z dekanatu terespolskiego, chełmskiego, białostockiego oraz wierni.
- 9 listopada arcybiskup lubelski i chełmski Abel otrzymał medal za działania na rzecz zrozumienia między różnymi wyznaniem. Wręczenie medali „Zasłużony dla tolerancji” odbyło się w Teatrze Żydowskim w Warszawie. Odznaczenia są przyznawane osobom szczególnie zaangażowanym w działalność na rzecz zwalczania

nia przejawów nacjonalizmu, szowinizmu i antysemityzmu oraz dla budowania stosunków międzywyznaniowych i narodowościowych na zasadach równości.

- 11 listopada w Tarnogrodzie obchodzone pamięć św. Leoncjusza Tarnogrodzkiego. Uroczystościom przewodniczył abp Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Na święto przybyli pielgrzymi z dekanatu terespolskiego. Po zakończeniu uroczystości liturgicznych wszyscy zebrani udali się do Biłgoraja, gdzie odbyło się poświęcenie przez abp Abła dzwonnów przybyłych z Grecji. W Biłgoraju trwa budowa cerkwi, która jest pomnikiem upamiętniającym akcję burzenia cerkwi w 1938 roku na terenie Chełmszczyzny i południowego Podlasia.
- W dniach 18- 22 listopada z wizytą w Moskwie przebywali: metropolita warszawski i całej Polski Sawa, arcybiskup lubelski i chełmski Abel oraz ks. Doroteusz Sawicki. Celem wyjazdu był jubileusz 65-lecia patriarchy Cyryla. Uroczystości rozpoczęły się 20 listopada Boską Liturgią w moskiewskiej cerkwi Chrystusa Zbawiciela. W czasie wizyty w Moskwie przedstawiciele PAKP spotkali się z metropolitą wołokołamskim Hilarionem- przewodniczącym Wydziału Zewnętrznych Stosunków Kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego, a także odbyli audiencję u patriarchy Cyryla. Obie wizyty przebiegły w miłej atmosferze. Rozmowy dotyczyły m.in. aktualnej sytuacji obu Cerkwi, kierunków dalszej współpracy. Omówiono również sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie.
- 20 listopada na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbył się wykład metropolity Dioklei Kallistosa (Ware). Temat wystąpienia jednego z najwybitniejszych teologów prawosławnych brzmiał: Jak prawosławne pojmowanie człowieka i prawosławna duchowość może pomóc młodemu człowiekowi być prawdziwym chrześcijaninem pomimo wszelkich zagrożeń obecnych we współczesnym świecie? Podczas spotkania odbyła się prezentacja książki metropolity Kallistosa "Tam skarb Twój, gdzie serce Twoje...", która została wydana specjalnie z okazji wizyty hierarchy w Polsce przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską i Fundację Dialog Narodów we współpracy z Instytutem Ekumenicznym KUL. Publikację przygotowali: kierownik Katedry Teologii Prawosławnej KUL – prof. Krzysztof Leśniewski i ks. Włodzimierz Misijuk. Na prelekcję przybyli prawosławni wierni i duchowieństwo, osoby niezwiązane z Kościołem prawosławnym, przedstawiciele środowiska akademickiego Lublina.
- 21 listopada cerkiew wspomina pamięć arch. Michała i św. św. mocy niebios. Uroczystości świąteczne odbyły się w Holeszowie oraz Rudzie (dekanat chełmski).
- 24 listopada w rezydencji arcybiskupa Abła gościł Władysław Kanewski, nowy Generalny Konsul Ukrainy w Lublinie. Podczas spotkania omówiono wiele spraw związanych z życiem Kościoła prawosławnego, a także społecznością ukraińską na Lubelszczyźnie i południowym Podlasiu.
- 25 listopada w Lublinie miała miejsce konferencja duchowieństwa diecezji lubelsko- chełmskiej. Po Boskiej Liturgii wszyscy zgromadzili się w sali parafialnej. Podczas konferencji arcybiskup Abel podkreślił istotę posługi kapłańskiej zwracając uwagę na nieodzowną potrzebę znaczących przemian w swojej postawie duszpasterskiej w relacjach ze wspólnotą parafialną. W dalszej części spotkania omówiono sytuację życia parafialnego w poszczególnych dekanatach, poruszono temat działalności Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, działalności medialnej i wydawniczej, funkcjonowania kancelarii parafialnej. Lektor Andrzej Boublej omówił istotę śpiewu liturgicznego, zwracając szczególną uwagę na treści śpiewanych pieśni paraliturgicznych.
- 25 listopada w Podlaskim Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej odbyło się spotkanie z Janem Grigorukiem. Prelekcja pracownika Muzeum Ikon w Supraślu dotyczyła tematu: „Czym dla współczesnego świata jest ikona?”.
- 27 listopada z błogosławieństwa arcybiskupa Abła w parafii pw. św. Archaniola Michała w Nosowie poświęcono zostały podwaliny pod budowę nowego domu parafialnego. Poświęcenia dokonał ks. Jan Kulik, pełniący funkcję proboszcza parafii.
- W ostatnią niedzielę listopada w lubelskiej parafii pw. św. metropolity Piotra (Mohyły) modlono się za ofiary Wielkiego Głodu (ukr. Hołodomor) na Ukrainie w latach 1932-1933. To tragiczne wydarzenie wspomina się przez Ukraińców na całym świecie właśnie pod koniec listopada każdego roku. Po Liturgii odśpiewano uroczyste nabożeństwo żałobne, któremu przewodniczył arcybiskup Abel w asyście proboszcza parafii ks. Mirosława Wiszniewskiego, ks. Włodzimierza Chodaka.
- Od osiemnastu lat diecezja lubelsko-chełmska współpracuje z okręgiem kościelnym Balingen Ewangelickiego Kościoła Krajowego w Wirtembergii. W dniach 21-23 listopada trwała wizyta gości z Niemiec. W ciągu kilku dni pobytu zwiedzili oni: katedralną cerkiew pw. Przemienienia Pańskiego, dawny niemiecki obóz koncentracyjny " Majdanek", perły architektury cerkiewnej w Szczębrzeszynie, Hrubieszowie, Turkowicach oraz Chełmie. Na zakończenie pobytu delegacji z Balingen odbyło się spotkanie z arcybiskupem Ablem. Podczas niego mówiono plany dalszej współpracy, w które wpisują się przypadające na 2013 rok obchody 20-lecia partnerstwa ekumenicznego Lublin – Balingen.
- 4 grudnia w Lublinie, w ramach comiesięcznych wykładów odbywających się przy parafii pw. Przemienienia Pańskiego, odbył się wykład dra Jacka Pelicy. Temat wystąpienia brzmiał „Węzłowe problemy Prawosławia do czasu reaktywowania diecezji lubelsko-chełmskiej”.

ŚWIĄTYNIE ISTNIEJĄCE W SIEDLCACH DO WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

dr Adam Bobryk, dr Izabela Kochan

W Siedlcach oprócz opisanych w poprzednich wydaniach Istocznika cerkwi (sobór pw. Zesłania Ducha Świętego oraz cerkiew-szkoła pw. Świętego Leoncjusza), pod koniec XIX i na początku XX stulecia działały także świątynie przeznaczone dla określonego i ograniczonego kręgu wierznych. Dotyczyło to obiektów sakralnych umiejscowionych na terenie jednostek wojskowych oraz więzienia. W przypadku wojska znajdowały się one w jurysdykcji ministerstwa wojny. Natomiast w zakładzie karnym obsługiwane były przez duchowieństwo diecezjalne.



Wiadomo, iż pierwszą świątynią prawosławną w Siedlcach, która podlegała ministerstwu wojny była cerkiew pw. św. Spirydona z Trymitus. Nie była ona jednak umieszczona na terenie jednostki wojskowej i spełniała bardziej funkcję cerkwi domowej. W roku 1858 w związku z rozwojem społeczności prawosławnej cerkiew ta została przekształcona w parafialną.

Kolejną świątynią wojskową znajdującą się poza obszarem należącym do jednostki wojskowej była cerkiew 5 Grenadierskiego Pułku Kijowskiego. Mieściła się ona w ratuszu miejskim. Niestety brak jest kompletnych dokumentów określających charakter tej świątyni.

Na terenie miasta Siedlce funkcjonowała również cerkiew wojskowa 188 Rezerwowego Krasnostawskiego Pułku Piechoty. Zachowany został opis uroczystości poświęcenia tej świątyni. Niemniej nie wymienia się w nim patrona cerkwi. Powszechnie podaje się datę jej powstania jako 1903 rok. Jednakże z relacji zawartej w „Wierniku” wynika, iż przeprowadzono wówczas generalny remont. Funkcjonowała ona więc już wcze-

śniej. We wschodnim obrządku, tradycyjnie, po poważnym remoncie dokonuje się ponownego poświęcenia świątyni. Być może właśnie ten fakt myli badaczy i jako datę jej powstania wskazują 1903 rok. Pułk Krasnostawski stacjonował w Siedlcach już w latach 90. XIX wieku. W jego strukturze wykazywane było stanowisko kapelana, w związku z tym należy przypuszczać, iż świątynia tej jednostki funkcjonowała przed 1903 r. Niewątpliwie jednak w tym czasie została rozbudowana i wyposażona w nowe elementy. Głównym ofiarodawcą, który przekazał środki na urządzenie cerkwi był Nikołaj Nikołajewicz Kopjew, syn moskiewskiego protojereja N. A. Koptewa, wspierającego budowę i wyposażenie cerkwi-szkoły. Rodzina ta więc w sposób szczególny działała na rzecz wzmocnienia środowiska prawosławnego w Siedlcach. N. N. Koptew ufundował dla świątyni pułkowej dzwony, ikonostas oraz inne wyposażenie cerkwi. Było ono wysokiej klasy. Świadczy o tym następujący opis „Wspaniały ikonostas, ikony i wszelkie cerkiewne wyposażenie, przeszło jakiegokolwiek oczekiwania”. Ponadto orkiestra pułkowa

otrzymała od niego także kunsztownie wykonaną ikonę. Natomiast protojerej N. A. Koptew przekazał dowódcy pułku ikonę Zbawiciela w srebrnej pozłacanej rzybie jako symbol błogosławienia dla jednostki. Uroczystość poświęcenia dzwonów miała miejsce 1 lutego 1903 r. Przeprowadził ją protojerej N. A. Koptew. Dzień później odbyła się ceremonia poświęcenia cerkwi. Miała ona niezwykle wyjątkowy i podniosły charakter. Przybyli na nią dowódca 47 Brygady Rezerwowej generał – major Klauz, gubernator siedlecki Jewgienij Michajłowicz Subbotkin, wice gubernator Siergiej Pietrowicz Woiejkow oraz liczni przedstawiciele kadry dowódczej, władz miasta, jak też mieszkańcy. Uroczystości rozpoczęto w soborze pw. Zesłania Ducha Świętego. Tam bowiem na okres remontu cerkwi pułkowej został przekazany antymins. Ponowne przeniesienie go do świątyni na terenie jednostki odbyło się w uroczystej procesji przez ulice miasta, wśród szpalerów wojska. Następnie N. A. Koptew odprawił w koszarach liturgię, przy śpiewie pułkowego chóru. Ceremonie zostały zakończone okolicznościowymi przemówie-

niami i paradą jednostki. Wiadomo, iż na terenie Siedlec, w 188 Krasnostawskim Rezerwowym Pułku Piechoty posługę duszpasterską nieśli m.in. ks. Wiktor Kosmicz Małachowski, ks. Ioann Michajłowicz Sutokskij, ks. Ioann Gawriłowicz Korotajew, ks. Aleksandr Nikołajewicz Damaszkini (jego nazwisko podawano czasami jako Damaskin). Ponadto należy odnotować również kapelanów z innych jednostek. Nie są to wszyscy duchowni, którzy służyli w jednostkach siedleckich. Niemniej w wyniku kwerendy udało się ustalić tylko te nazwiska. W 39 Narewskim Pułku Dragonów byli to ks. Aleksander Gawriłowicz Szemietow, ks. Anatolij Wasiljewicz Wołkowicz. W 174 (następnie przemianowanym na 185) Siedleckim Rezerwowym Pułku Piechoty ks. Piotr Ioannowicz Wisznjakow, ks. Michaił Nikołajewicz Mudrołjubow. W 195 Dubieńskim Rezerwowym Pułku Piechoty ks. Aleksej Aleksejewicz Toropogrckij. W 181 Ostrołęckim Pułku Piechoty ks. Dmitrij Dmitriewicz Barsow. Wymienione jednostki stacjonowały w Siedlcach na przełomie XIX i XX wieku. Nie są więc one wszystkimi pułkami, które jako miejsce dyslokacji posiadały to miasto. Faktyczna liczba duchownych tutaj służących była przypuszczalnie znacznie większa. Wszyscy oni mieli przede wszystkim zapewnić żołnierzom opiekę duszpasterską i oddziaływać na ich postawy religijne w duchu wyznania prawosławnego. Praktycznie nie angażowali się oni jednak w życie Cerkwi na terenie miasta, gdzie posługę nosło duchowieństwo diecezjalne.

Bez wątplenia oprócz wyżej wymienionych działały także cerkwie polowe: Narodzenia św. Jana Chrzciciela w 70 Riaskim Pułku Piechoty i 13 Narewskim Pułku Dragonów. Cerkiew wojskowa 70 Riaskiego Pułku Piechoty, usytuowana była w koszarach. Poświęcona ku czci Narodzenia św. Jana Chrzciciela prawdopodobnie istniała do wybuchu I wojny światowej. Cerkiew pułkowa 13 Narewskiego Pułku Huzarów. Funkcjonująca w koszarach na przedmieściach miasta. Poświęcona ku czci św. Jerzego, istniała bez wątpienia w roku 1912, natomiast jej dalsze losy nie są znane.



Innym obszarem oddziaływania duszpasterskiego było siedleckie więzienie. Decyzja o jego budowie zapadła w Zarządzie Królestwa Polskiego 13 sierpnia 1840 r. Postanowiono je zlokalizować na ówczesnych rogatkach miasta, przy szosie warszawsko-brzeskiej. Trzypiętrowy obiekt z czterema narożnymi basztami wzniesiono według projektu Henryka Marconiego. Oddano go do użytku 15 czerwca 1844 roku. W krótkim czasie zyskało ono opinię jednego z najsurowszych więzień w Królestwie, które stało się również ważnym punktem etapowym dla zesłańców kierowanych na Syberię. Od początku funkcjonowała tam kaplica katolicka. Natomiast prawosławną założono dopiero w 1881 r., w tak zwanym starym pawilonie. Kilka lat później, 16 sierpnia 1887 r. została ona przebudowana w cerkiew i otrzymała jako patrona Ikonę Kasperowskiej Matki Bożej. Protojerej Nikołaj Glinkin, proboszcz cerkwi parafialnej w Siedlcach, w 1903 r. w następujących słowach opisywał wygląd

i funkcjonowanie tej świątyni „Cerkiew umiejscowiona jest w lewym budynku na górnym piętrze. Dla cerkwi przydzielona została podłużna sala z wydzieleniem kruchty i ołtarza. W cerkwi czystość i porządek wzorcowy. Pełny dostatek wyposażenia i ikon. (...) Wyraźnie wielki wpływ na przestępców posiada duchowieństwo i rzadki jej pomocnik – naczelnik więzienia Paweł Pietrowicz Popow, który skończywszy kurs Wołogodzkiego Seminarium Duchownego, poświęcił swoje życie dobru uwięzionych. On z nimi zawsze się modli, śpiewa, i cerkiew podczas nabożeństw nie cierpi na brak psalmistów. Gdyby takich wychowawców było więcej to wtedy więzienia zamieniłyby się w szkoły pobożności”. Cerkiew obsługiwana była przez duchowieństwo soboru pw. Zestania Ducha Świętego. Chórem kierował zaś naczelnik więzienia. Wiadomo także, że w 1889 r. starostą cerkwi był A. P. Liebedewski. Więzienie było sukcesywnie rozbudowywane. Powstały więc m.in. takie

obiekty jak budynek administracyjny, mieszkania dla osób w nim pracujących, budynek gospodarczy oraz inna infrastruktura. W latach 1891 – 1892 wzniesiono nowy pawilon więzienia. Przy rozpoczęciu jego budowy podjęto decyzję by umieścić w nim również cerkiew. Główny Zarząd Więziennictwa wydzielił na tę inwestycję 1224,60 ruble. Ponadto na ten cel były przekazywane również dobrowolne ofiary. Cerkiew otrzymała wezwanie Kazańskiej Ikony Matki Bożej. W 1904 r. ze zgromadzonych ofiar i oszczędności więziennych wybudowano niewielką dzwonnice. Natomiast dzwony do niej ufundował znany z ofiarności dla siedleckiej społeczności prawosławnej moskiewski protojerej N. A. Kopjew. Nad gmachem nowego pawilonu więzennego wznosiła się więc w narożniku kopuła cerkiewna.

Wybuch I wojny światowej miał ogromny wpływ również na kształt życia religijnego. W odrodzonej Polsce oficjalnie mogła funkcjonować jedynie ta parafia, która została uznana przez organy władzy państwowej, tymczasem w Siedlcach nie było prawosławnego miejsca kultu religijnego, którego działanie było akceptowane przez administrację miasta. Sobór pw. Zesłania Ducha Świętego wykorzystywany przez okupanta niemieckiego jako kościół garnizonowy dla wojska, został przejęty przez Kościół rzymskokatolicki. W cerkiewnej szkole w roku 1918 odprawiono jeszcze kilka liturgii ale bez oficjalnej zgody władz państwowych, ostatecznie w budynku tym w okresie dwudziestolecia międzywojennego umieszczono Seminarium Nauczycielskie. Budynek ochronki, wzniesiony naprzeciwko cerkwi-szkoły przez Prawosławne Towarzystwo Dobroczynności, po I wojnie światowej będąc w gestii MWRiOP przeznaczony został na internat dla uczących się w Seminarium Nauczycielskim.

Pozostałe z istniejących w Siedlcach cerkwi prawdopodobnie przesta-



ły istnieć podczas I wojny światowej. Prowadzona przez wiele lat z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pisemna batalia w sprawie odzyskania nieruchomości stanowiącej własność społeczności prawosławnej nie przyniosła żadnego efektu. Wobec powyższego wspólnota wyznaniowa przez kolejne lata spotykała się w prywatnych domach, kontynuując starania o zapewnienie sobie zaplecza lokalowego. Pod koniec lat dwudziestych XX wieku, decyzją władz miejskich, wierni oficjalnie mogli uczestniczyć w nabożeństwach tylko raz w miesiącu, w budynkach nie będących obiektami sakralnymi. Jednym z takich miejsc było mieszkanie w budynku przy ul. Floriańskiej 10, który został zakupiony w 1909 r. przez ww. Towarzystwo Dobroczynności. Posługę duszpasterską na terenie miasta Siedlce niósł wówczas ks. Aleksander Subotkin, który dojeżdżał z Warszawy.

Sytuacja uległa zmianie kiedy to, dnia 20 kwietnia 1933 roku, na mocy decyzji metropolity abp. Dionizego (Waledyńskiego) opiekę duszpasterską nad społecznością prawosławną miasta Siedlec oraz więźniami wyznania prawosławnego objął ks. protojerej Włodzimierz Wieżański. Kapłan zamieszkał na stałe w Siedlcach, dzięki czemu proces odnowy ducho-

wej nabrał większego rozmachu. Ostatecznie w 1933 roku wieloletnie starania o lokal odniosły rezultat. Na cel ten przeznaczono część budynku przy ulicy Kilińskiego 25. Władze miejskie zezwoliły na rozbiórkę dwóch murowanych ścian, umożliwiając tym samym odpowiednią adaptację pomieszczenia. W najstarszym zachowanym w Archiwum Parafii Prawosławnej w Siedlcach „Wykazie Kleru” znajduje się następujący opis tego budynku: cerkiew przy ul. Kilińskiego została urządzona w roku 1933 za środki parafialne. Warunki wewnątrz dostateczne jednak niedostateczny był stan naczyń cerkiewnych. Uposażenia pieniężnego nie było, a na środki utrzymania duchownego składała się więzienna pensja w wysokości 100 zł miesięcznie. Sama wspólnota wyznaniowa stanowiła prężnie działającą społeczność. W ramach parafii prowadzono bibliotekę, ponadto w roku 1938 rozpoczęło swą działalność Bractwo, które liczyło wówczas 51 członków. W tym czasie proboszczem parafii był Włodzimierz Kurkiewicz.

Wybuch II wojny światowej zdezorganizował życie również siedleckiej społeczności wiernych. Odremontowane w 1939 roku wnętrze kaplicy przy ulicy Kilińskiego 25 w wyniku żądań władz okupacyjnych, w roku 1940 musiało zostać opuszczone.

Bibliografia:

Szerzej na ten temat w: A. Bobryk, I. Kochan, *Prawosławie w Siedlcach*, Siedlce 2007..

PŁYTA SIÓSTR Z TURKOWIC: „POD OPIEKĄ BOGURODZICY”

Katarzyna Sawczuk

Łagodny, a zarazem intensywny w swym brzemieniu. Uspakajający. Poruszający. Przenoszący w inny świat – tak można w skrócie scharakteryzować śpiew, przeniesiony z murów turkowickiego monasteru na płytę CD. *Pod pokrowem Bohomatieri* to namiastka tego, co można usłyszeć i poczuć w tym miejscu oraz miłe wspomnienie dla tych, którzy już tam byli.

Siostry z monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach nagrały swoją pierwszą płytę. Złożyły się na nią psalmy, pieśni liturgiczne oraz tropariony – ku czci Ikony Matki Bożej Turkowickiej i patronki *obitiele* – św. Paraskiewy (Matiejszyny) - łącznie 16 utworów. Wszystkie w konwencji charakterystycznej dla turkowickiej wspólnoty. Prawie godzinny materiał stanowi podsumowanie początkowego etapu nauki śpiewu bizantyjskiego pod kierunkiem Marcina Abijskiego. Taką informację podaje na okładce wydawca płyty – Bractwo Świętych

Cyryla i Metodego. Wewnątrz okładki znajduje się również zdjęcie cerkwi i krótka historia monastycyzmu w Turkowicach, odgrywającego tak szczególną rolę w życiu duchowym diecezji lubelsko-chełmskiej.

Muzyka jest językiem, który wspomaga kontemplować język ducha i myśli kompozytora. W tym przypadku kompozytorem jest Cerkiew Prawosławna, która w sieci swej skromnej i świętej muzyki nieustannie łowi ludzkie dusze. Morze (...) śpiewu bizantyjskiego, w całym bogactwie i różnorodności jest balsamem

dla spragnionej duszy, a starożytne frazy muzyczne (...) dodają jej stosownej otuchy, o której mówili święci ojcowie, tym samym utrzymując ją w łonie Cerkwi. - pisze o. Joann Fotopaulos, cytowany przez siostry. Te słowa najlepiej oddają możliwości śpiewu turkowickiej wspólnoty.

Płyta *Pod pokrowem Bohomatieri* to idealna pozycja do słuchania w poście, na długie wieczory, w czasie choroby, czy w podróży. Kojący śpiew sióstr każdego przeniesie w inny, duchowy świat...

Apel do czytelników

PROŚBA DO PRAWOSŁAWNYCH OSÓB

Włodzimierz Jaroszuk

Pragnę zwrócić się do wszystkich mieszkańców Kędzierzyna-Koźła i okolic, osób wyznania prawosławnego oraz do miłośników naszego wyznania o skontaktowanie się ze mną pod numerem telefonu: 509 235 784, w formie rozmowy telefonicznej lub w formie SMS-a lub drogą elektroniczną na adres: wlodek.jar@op.pl.

Zwracam się z taką prośbą, ponieważ nie tylko w Kędzierzynie-Koźlu, ale w całym województwie opolskim, nie ma do dnia dzisiejszego nawet jednej cerkwi. Jesteśmy pod tym względem białą plamą w diecezji wrocławsko-szczecińskiej. Z tego też powodu nie znamy się, jesteśmy dla siebie anonimowi i nie wiemy nawet ilu nas, prawosławnych jest.

Należy to zmienić i to jak najszybciej, dopóki jeszcze nie zapomnieliśmy swojej wiary.

W lutym 2012 roku będzie zorganizowany przeze mnie i Miejski Ośrodek Kultury koncert z muzyką cerkiewną. Koncert ma dać chór „Oktoich” z Wrocławia pod dyrekcją diakona Grzegorza Cebulskiego.

W późniejszym terminie, razem z sekretarzem arcybiskupa Jeremiasza, diakonem Mieczysławem Oleśniewiczem, oczywiście z błogosławieństwem władzyki Jeremiasza, chcemy zorganizować w Kędzierzynie-Koźlu św. Liturgię. Nabożeństwo zostałyby odprawione w kościele ewangelicko-augsburskim. Liturgia mogłaby być odprawiana częściej, ale żeby tak się stało, musimy wiedzieć ilu nas jest i ile osób jest tym

zainteresowanych. Jeżeli się okaże, że jest nas spora grupa, to w przyszłości pomyślimy też o budowie cerkwi w naszym mieście.

Proszę wszystkich o kontakt. Wiary nie należy się wstydzić ani się jej bać. Na szczęście czasy, kiedy za naszą wiarę nas potępiano dawno minęły.

Pragnę zwrócić się też do mieszkańców innych regionów naszego kraju, którzy przeczytają mój apel, żeby poinformowali swoich krewnych i znajomych zamieszkałych na terenie województwa opolskiego o tym ogłoszeniu, bo może być tak, że oni tego ogłoszenia z jakichś powodów nie zobaczą i nie przeczytają.

Ja ze swej strony za to bardzo dziękuję i wielkie Bóg zapłać!

ПОКРОВА НА ХОЛМЩИНІ: ВІД ТУРКОВИЧ ДО БЕРЕСТЯ

Ольга Купріянович

14 жовтня відзначаємо свято Покрови Пресвятої Богородиці. У 2011 р. вже вчетверте цього святкового дня відбулася поїздка по Холмщині, організована Українським Товариством та Люблинсько-Холмською православною єпархією. Поїздка традиційно почалася участю у храмовому святі Турковицького жіночого св.-Покровського монастиря. Цього разу дальший маршрут поїздки проходив іншою частиною регіону, ніж у минулих роках. Участь у ній взяли прочани з Люблина та Холма, як молодь, так і старші особи.

Спочатку прибули до Туркович, де молилися під час богослужінь із нагоди храмового свята Покрови Пресвятої Богородиці. Традиційно на святі зібралися вірні Люблинсько-Холмської православної єпархії та холмщаки з України, виселені у сорокових роках ХХ століття.

Турковицький жіночий монастир Покрова Пресвятої Богородиці був колись дуже важливим центром духовного життя православних українців Холмщини. У Турковичах прославилася також св. преподобномучениця Параскева, яка була монашкою у Турковицькому монастирі на початку ХХ століття. Традиція відзначати в Турковичах свято Покрови була відновлена у 2007 р. У 2008 р., після понад півстоліття перерви, відродився монастир. Тепер відзначення свята проходять вже у висвяченому храмі, у відновленому монастирі.

Святочну Літургію в день свята, 14 жовтня, служили: о. прот. Мирослав Вишневський з Люблина, о. прот. Іван Кот із Грубешева, о. Іван Ялоза з Білгорая та о. диякон Вадим Штембурський з Холма. Як завжди, співав хор турковицьких монашок. Після читання Євангелія настоятель парафії свт. Петра (Могили) в Люблині о. прот. М. Вишневський сказав проповідь про значення свята. Церковні урочистості закінчилися хресним ходом довкола церкви.



римо-католицький священник о. Ришард Осташ. У храмі, який колись був церквою, розказав він про історію навколишніх сіл.

Згодом сів з нами до автобуса і показував важливі місця в околиці: православні кладовища, давні церкви чи місця по зруйнованих храмах, зокрема у Заборцях, Молодятичах. На довше зупинилися ми у Бересті. Це символічне місце – також тут у 1944 р. загинуло кількесот православних українців.

Після богослужінь усі прочани запрошені були на поштунок, підготовлений монашками. Стало це нагодою до розмов, спогадів та зачитання нового вірша поетеси Світлани Бакун про Турковичі – «Турковичі, Турковичі, земле моя мила».

Після теплої страви ми подалися в дальшу дорогу. Як щороку, заїхали до Сагриня, де в 1944 р. спалено було ціле село. Там о. прот. Мирослав Вишневський відслужив панахиду на могилі сотень українських православних жертв. Співав хор парафії свт. Петра (Могили) в Люблині. У богослужінні взяли участь також холмщаки із Львівського Товариства «Холмщина».

Із Сагриня подалися на північ. По дорозі переїжджали через відомі села, в яких у минулому жили православні українці, бачили там старі кладовища і місця по зруйнованих церквах. Зупинилися у Гдешині, де зустрів нас місцевий

подалися ми на зруйноване православне кладовище, де похоронені мешканці села, а також жертви 1944 р. Біля одного з нечисленних уцілілих хрестів о. Іван Кот відслужив панахиду за їхні душі. Була це, мабуть, перша від десятиліть православна панахida в цьому місці. Отець Іван звернувся до учасників молитви зі зворушливим словом. Слово сказав також присутній на богослужінні римо-католицький священник о. Р. Осташ. Вислухали ми також розповіді свідка подій, які відбулися у цьому селі, колишньої мешканки – 80-літньої Ніни Романюк зі Львова.

Повернувшись до Гдешина, ми побували в різних місцях, пов'язаних з історією села, зокрема його трагічною долею в роки II світової війни. На завершення парафійки місцевої римо-католицької парафії підготували для нас поштунок. Після скуштування теплих страв і пам'яткової знімки, ми подалися додому, в напрямку Холма та Люблина.

МИТРОПОЛИТ КАЛЛІСТ У ЛЮБЛИНІ

Ольга Купріянович

У листопаді 2011 р. до Польщі приїхав один із найвизначніших православних богословів у світі – митрополит Калліст (Уер). Відвідав він Варшаву, Вроцлав, Білосток. Протягом свого візиту владика виголошував лекції, зустрічався з вірними, священниками та ієрархами, правив богослужіння у різних храмах нашої Церкви. На завершення свого візиту в Польщі достойний гість відвідав також Люблинсько-Холмську єпархію.

Тімоті Уер (так звучить його світське ім'я) був вихований в англіканській традиції, але у віці 24 років прийняв православ'я. Невдовзі став монахом монастиря св. Івана Богослова на острові Патмос. Багато років був викладачем православного богослов'я та історії Церкви у славнозвісному Оксфордському університеті. У 1982 р. прийняв єпископську хіротонію і став єпископом Діоклійським у юрисдикції Вселенського патріарха. У 2007 р. синод Великої Церкви Константинополя підвищив його до сану митрополита. Митрополит Калліст є автором багатьох відомих книжок про православ'я, його богослов'я, історію і традицію, перекладених багатьма мовами світу. Можна тут згадати, наприклад, такі праці, як «Православна Церква», «Православний шлях», «Внутрішнє царство».

Владика Калліст завітав до Люблина 20 листопада 2011 р. Його візит у нашої єпархії почався богословською лекцією на факультеті політології Університету Марії Кюрі-Скłodовської. Актівий зал ім. Ігнаці Дашинського заповнили духовенство та вірні Православної Церкви, а також зацікавлені Православ'ям мешканці Люблина.

Зустріч відкрив єпископ сім'ятицький Георгій. Він підкреслив значення візиту митрополита Калліста в Польщі. Передав також вітання від неprisутнього, з огляду на

перебування за кордоном, місцевого архипастиря – архієпископа Люблинського і Холмського Авеля.

Тема лекції митрополита Калліста звучала: «Як православне розуміння людини та православна духовність можуть допомогти молодій людині бути справжнім християнином незважаючи на всілякі небезпеки, наявні у сучасному світі?». Відомий богослов дуже широко розвинув тему, давав відповідь не тільки на це, таке важливе для сучасних християн, запитання. Митрополит поділився зі слухачами рефлексіями про сенс життя людини. Підкреслював, що людина сповнюється у спілкуванні з Богом та з іншою людиною.

Слова владика Калліста зробили велике враження на присутніх. Вражало те, що митрополит складні питання прекрасно пояснює простими словами. Він часто відкликався до власного життя і досвіду. Це показує, що його слова є не лише теоретичними міркуваннями, а переданням досвіду християнського життя.

Лекція була поєднана з презентацією книжки митрополита «Там скарб твій, де серце твоє...». Це збірка статей про православну практику Ісусової молитви у польському перекладі. З нагоди візиту митрополита Калліста в Польщі цю книжку видала Люблинсько-Холмська православна єпархія у співпраці з Екуменічним інститутом



Люблинського католицького університету. Редакторами та перекладачами книжки були проф. Кшиштоф Лесневський та о. Володимир Місіюк.

Організатором зустрічі була Люблинсько-Холмська православна єпархія за співучасті факультету політології УМКС. Слова владика Калліста перекладали о. Володимир Місіюк та Шимон Кшищук.

Цього ж дня увечері митрополит Калліст, спільно з єпископом Георгієм, очолили Всенічне Бдіння напередодні свята Введення у храм Пресвятої Богородиці в люблинській кафедральній церкві Преображення Господнього.

Візит владика Калліста дав нам змогу зустрітися з визначним православним богословом. Він став імпульсом для роздумів над сенсом нашого життя і дозволив почерпнути з криниці живого досвіду православної традиції.



KRESZCZENIE HOSPODNIIE

przygotowały: Monika Gościak, Katarzyna Bondaruk

Jordan, Bohojawlenie, Kreszczenie Hospodnije to jedno z dwunastu najważniejszych świąt cerkiewnych. Ma przypominać o chrzcie Jezusa w rzece Jordan.

Kreszczenie Hospodnie, obchodzone jest 6 stycznia według nowego stylu, 19 stycznia według stylu starego. Tego dnia kapłan święci wodę w cerkwi. W niektórych miastach i wsiach wierni udają się z uroczystą procesją nad rzekę, staw lub jezioro i tam kapłan dokonuje poświęcenia wody w jej naturalnym środowisku.

Wieczór poprzedzający *Kreszczenie* nazywany jest drugim świętym wieczorem (pierwszy to wigilia Bożego Narodzenia). Tego dnia wszyscy wierni powinni zachować ścisły post. Dlaczego? Ponieważ jest to pora czuwania i modlitwy. Wieczorem cała rodzina powinna usiąść do uroczystej wieczerzy. W wigilię świętą, w cerkwiach, odprawia się królewskie godziny i Liturgię Świętą.

W dzień *Kreszczenia* sprawowane jest wieczorne nabożeństwo i Liturgia Święta z Wielkim Poświęceniem Wody. To poświęcenie wody, jeśli jest taka możliwość, odbywa się nad rzeką, stawem, jeziorem. Wierni razem z kapłanem udają się nad rzekę. Kapłan po odmówieniu modlitwy do Ducha Świętego trzykrotnie zanurza

w wodzie krzyż święty. Ceremonii tej towarzyszy hymn liturgiczny (*troparion*) zaczynający się od słów: *W Jordanie, chrzczącemu się Tobie, Panie, ukazała się cześć Przenajświętszej Trójcy*. Niekiedy podczas święcenia wody wierni wypuszczają gołębice – znak Ducha Świętego. Obrzęd kończy pokropienie wiernych poświęconą wodą. Każdy z wiernych może napić się poświęconej wody lub zabrać do domu w przyniesionym przez siebie naczyniu. Po co zabierają wodę do domu? Żeby przez cały rok służyła, jako lekarstwo dla duszy.

Stara tradycja mówi, że po powrocie do domu, gospodarz obchodził swoje gospodarstwo i skrapiał je przyniesioną z nabożeństwa, poświęconą wodą. Tę wodę pili też domownicy przed każdym posiłkiem przez kilka dni po *Kreszczeniu*.

Wodę, poświęconą w dzień Chrztu Pańskiego, pijemy dla wzmocnienia duszy i ciała, zwłaszcza w trudnych momentach naszego życia: w chwilach lęku, choroby czy



duchowego załamania. Woda ta, gdy się ją pije z wiarą, przynosi ulgę. Z nią także kapłan odwiedza domy wiernych, aby umocnić rodzinę modlitwą i okropić mieszkanie tą świętością. Dzięki temu przegania z domu złe duchy, troski i smutki.

Na podstawie: Jarosław Charkiewicz, *IkonoGRAFIA ŚWIAT z liczby dwunastu*, Warszawska Metropolia Prawosławna, Warszawa 2004, ss. 96.

O IKONIE

W centrum ikony Chrztu Pańskiego jest Jezus Chrystus. Stoi w rzece Jordan, tak bowiem w ikonografii przedstawia się zanurzenie, a głowę ma pochyloną na znak pokory. Jezus jest nagi („odziany w nagość Adamową”) albo ubrany tylko w prześcieradło. Prawą dłonią błogosławi wodę i przygotowuje do tego, aby stała się wodą chrztu. Dzięki temu, że Jezus się w niej zanurzył – woda ta stała się święta.

U stóp Jezusa, stojącego w wodzie, na niektórych ikonach umiesz-

czane są dwie małe postacie ludzkie. Ponadto w wodach często można dojrzeć ryby, aniołów triumfujących, uciekające demony, które wystraszyły się Jezusa. Rzece Jordan, z dwóch stron otoczona jest wznoszącymi się wysoko skałami.

Po prawej stronie Jezusa, na skalistym brzegu stoi Jan Chrzciciel, drugi główny bohater ikony Chrztu. Prawą rękę wyciąga on w kierunku Chrystusa w geście chrztu, a lewą modlitewnie ku niebu. W tę stronę też patrzy Jan Chrzciciel. Jan ma na sobie ubranie z sierści wielbłąda.

Po przeciwnej stronie rzeki, na drugim brzegu, stoją aniołowie – świadkowie tego wielkiego wydarzenia. Mają na sobie szaty w różnych kolorach. Z pokorą i uwielbieniem kłaniają się Zbawicielowi.

W górnej części ikony jest fragment kręgu, który symbolizuje otwierające się niebo. To znaczy, że podczas Chrztu Jezusa był obecny Bóg Ojciec. Z kręgu wychodzi świetlisty promień Trzeciej osoby Świętej Trójcy – Świętego Ducha, spoczywający nad Jezusem w postaci gołębicy.





ZNAJDŹ SIEDEM RÓŻNIC POMIĘDZY OBRAZKAMI PRZEDSTAWIAJĄCYMI CHRZEST JEZUSA



WYSZUKAJ I UZUPEŁNIJ FRAGMENTY Z PISMA ŚWIĘTEGO:

- **Łk 3, 16:** *Ja was chrzczę.....; lecz idzie mocniejszy ode mnie... On chrzczyć was będzie..... i ogniem*
- **Mt 3, 15-17:** *Ten jest Syn mój, w którym mam*
- **Iz 7, 14:** *Oto Pocznie i porodzi Syna.*
- **Łk 2, 29-32:**
Teraz, o Władco, pozwól odejść Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje, któreś przygotował wobec wszystkich: światło na oświecenie i chwałę ludu Twego,



STYCZEŃ

P	2	9	16	23	30
Wt	3	10	17	24	31
Śr	4	11	18	25	
Cz	5	12	19	26	
Pt	6	13	20	27	
Sb	7	14	21	28	
N	1	8	15	22	29

6 - Chrzczenie Pańskie (19 stycznia)

LUTY

P	6	13	20	27	
Wt	7	14	21	28	
Śr	1	8	15	22	29
Cz	2	9	16	23	
Pt	3	10	17	24	
Sb	4	11	18	25	
N	5	12	19	26	

2 - Spotkanie Pańskie (15 lutego)

MARZEC

P	5	12	19	26	
Wt	6	13	20	27	
Śr	7	14	21	28	
Cz	1	8	15	22	29
Pt	2	9	16	23	30
Sb	3	10	17	24	31
N	4	11	18	25	

25 - Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny (7 kwietnia)

KWIECIEŃ

P	2	9	16	23	30
Wt	3	10	17	24	
Śr	4	11	18	25	
Cz	5	12	19	26	
Pt	6	13	20	27	
Sb	7	14	21	28	
N	1	8	15	22	29

8 - Wejście Pana do Jerozolimy
15 - Pascha / Wielkanoc

MAJ

P	7	14	21	28	
Wt	1	8	15	22	29
Śr	2	9	16	23	30
Cz	3	10	17	24	31
Pt	4	11	18	25	
Sb	5	12	19	26	
N	6	13	20	27	

24 - Wniebowstąpienie Pańskie (11 maja)

CZERWIEC

P	4	11	18	25	
Wt	5	12	19	26	
Śr	6	13	20	27	
Cz	7	14	21	28	
Pt	1	8	15	22	29
Sb	2	9	16	23	30
N	3	10	17	24	

3 - Dzień Świętej Trójcy (21 maja)

KALENDARZ PRAWOSŁAWNY

2012



Величання

Величаем вас, святии мученики земли Холмския и Подляшкия, и чтем честныя страдания ваша, яже за Христа претерпили есте.



„ISTOCZNIK”

Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej
Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

LIEPIEC

P	2	9	16	23	30
Wt	3	10	17	24	31
Śr	4	11	18	25	
Cz	5	12	19	26	
Pt	6	13	20	27	
Sb	7	14	21	28	
N	1	8	15	22	29

SIERPIEŃ

P	6	13	20	27	
Wt	7	14	21	28	
Śr	1	8	15	22	29
Cz	2	9	16	23	30
Pt	3	10	17	24	31
Sb	4	11	18	25	
N	5	12	19	26	

8 - Przemienienie Pańskie (19 sierpnia)
15 - Zaśnięcie Najświętszej Bogurodicy (28 sierpnia)

WRZESIEŃ

P	3	10	17	24	
Wt	4	11	18	25	
Śr	5	12	19	26	
Cz	6	13	20	27	
Pt	7	14	21	28	
Sb	1	8	15	22	29
N	2	9	16	23	30

8 - Narodzenie Najświętszej Marii Panny (21 września)
14 - Podwyższenie Krzyża Pańskiego (27 września)

PAŹDZIERNIK

P	1	8	15	22	29
Wt	2	9	16	23	30
Śr	3	10	17	24	31
Cz	4	11	18	25	
Pt	5	12	19	26	
Sb	6	13	20	27	
N	7	14	21	28	

LISTOPAD

P	5	12	19	26	
Wt	6	13	20	27	
Śr	7	14	21	28	
Cz	1	8	15	22	29
Pt	2	9	16	23	30
Sb	3	10	17	24	
N	4	11	18	25	

21 - Wprowadzenie do świątyni Przenajświętszej Bogurodicy (4 grudnia)

GRUDZIEŃ

P	3	10	17	24	31
Wt	4	11	18	25	
Śr	5	12	19	26	
Cz	6	13	20	27	
Pt	7	14	21	28	
Sb	1	8	15	22	29
N	2	9	16	23	30

25 - Boże Narodzenie (7 stycznia)